Ner 264. Kraków, Piątek 18 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziel i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
**Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 17 listopada.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj pełne posiedzenie, na którem wiceprezydent hr. Ludwik Tisza wyraził głębokie współczucie delegacyi z powodu choroby następcy tronu, poczem wybrano komitet nuncyów, w skład którego weszli: hr. Ludwik Tisza, Maks Falk, Rakovszky, hr. Bethlen, Szlavy, Hegedüs i Wahrmann. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej załatwiła wczoraj cały budżet wojskowy. Dziś i jutro odbędą się pełne posiedzenia delegacyi austryackiej, a w sobotę nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sesyi delegacyjnej.

Jak już nam doniósł telegram wczorajszy, wyjedzie książę Wilhelm aż do granicy na spotkanie cara i towarzyszyć mu będzie w dalszej podróży do Berlina. Cesarz powita cara i jego małżonkę na dworcu kolejowym.

Przyczyną tych zwiększonych nad pierwotny program grzeczności ma być kilka uprzejmych listów, w których się w ostatnich dniach car o zdrowie następcy tronu z troskliwą wywiadywał uprzejmością.

Optymiści berlińscy wnoszą ztąd, że rezultatem odwiedzin cara będzie zawsze pewne, choćby tylko osobiste zbliżenie się do spokrewnionego rodu, i dodają, że chociaż Giers nie przyjedzie do Berlina, nie będzie to przeszkodą, aby spotkanie się cara z cesarzem nie miało mieć politycznego znaczenia, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że car sam kieruje zasadami polityki, które Giers tylko podług jego woli zastosowuje.

Książę Bismark zjechał we wtorek do Berlina. Wszystkie półurzędowe dzienniki berlińskie donoszą z pewnym naciskiem, że nie zjechał bynajmniej dlatego, iż car przyjeżdża do Berlina, ale jedynie dlatego, że cesarz Wilhelm z powodu niebezpiecznego zwrotu w chorobie następcy tronu zapragnął go mieć w razie potrzeby jakiej nagłej decyzyi jako doradcę przy swym boku.

W granicach etykiety dworskiej zachowanie wszelkich form wyszukanej grzeczności, po za tą sferą chłód i enuncyacye prasy półurzędowej z dotkliwemi przycinkami — oto charakterystyczne znamiona przyjęcia cara w Berlinie.

Przełamanie tych lodów pozostawiają widocznie jedynie dobrej woli i inicyatywie cara; do której, czy się skłoni, pozostaje dotąd bardzo wątpliwem.

*Polit. Nachr.*, organ ministra finansów odzywa się w tych słowach o znanym już fakcie wyłączenia z lombardu Banku Rzeszy walorów rosyjskich: „Rozporządzenie to musiało nastąpić skutkiem nieufności, jaka w kołach kapitalistów panuje względem papierów rosyjskich. Przyczyny tej nieufności sięgają już dawniejszych czasów i opierają się na względach ekonomicznych, wzrastają one jednak stopniowo od wiosny r. b. z powodów politycznych, i uwydatniły się silnie szczególnie w chwili, kiedy nad granice niemieckie i austryackie zaczęła Rosya wysuwać liczne oddziały kawaleryi i przyspieszać roboty fortyfikacyjne w Królestwie Polskiem i na Wołyniu. Pomnożyły ją jeszcze świeże wieści o ustąpieniu Giersa.

Uchwały, jakie dziś poweźmie francuska Izba deputowanych, zdecydują może ostatecznie, jaki wpływ sprawy skandaliczne ostatnich czasów wywrą na pozostanie lub usunięcie się Grévego. Organ Grévego *Paix* utrzymywał do ostatniej chwili, że prezydent nie poda się do dymisyi, chociażby nawet Izba wytoczenie śledztwa przeciw Wilsonowi uchwaliła, ma bowiem mocne przekonanie, że Wilson nie jest winnym i zdoła to udowodnić.

Owacye, jakie po drodze na kilku stacyach przygotowano dla Boulangera, były bardzo mało znaczącemi i świadczyły o niknięciu uroku jego w opinii publicznej. Jedyna rzecz, która zwróciła na siebie nieco uwagi, był udział, jaki w demonstracyach tych wzięło kilku wojskowych.

W sprawozdaniu, dołączonem do konwencyi względem kanału suezkiego, która Porcie wręczoną została, pisze Flourens między innemi, że Francya przestrzegała w każdem postanowieniu konwencyi jaknajsumienniej zwierzchniczych praw sultana, które więc z tego powodu za zupełnie ubezpieczone uważać może.

Gladstone stara się odegrać rolę rozjemcy w zaburzeniach londyńskich i zrobić sobie przez to renomę męża, wyłączny wpływ na szerokie warstwy ludu mającego. Obrał on sobie do tego bardzo zręcznie chwilę, w której sąd werdykt potępiający przestępców ogłosił, co samo już prawdopodobnie wywrze wpływ uśmierzający.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Lwów** 16 listopada.

(Pretensye krajowego funduszu szkolnego do gminy miasta Krakowa. — Szkoły prywatne z charakterem szkół publicznych. — Opiniowanie podań nauczycieli przez kierowników szkół. — Przepustki na pograniczu).

Gmina m. Krakowa jest dłużniczką funduszu szkolnego krajowego z tytułu długoletniego ponoszenia ciężarów szkolnych, do których fundusz ten prawnie nie był obowiązany. Rada szkolna krajowa obliczyła, że funduszowi szkolnemu krajowemu należy się od gminy m. Krakowa kwota 82.058 złr. 91 ct. tytułem zwrotu wydatków, wyłożonych w latach 1876—1883 na utrzymanie nauczycieli pomocniczych i na substytucye w krakowskich szkołach ludowych. Na tę kwotę opiewało orzeczenie wydane przez krajową Radę szkolną, a zakwestyonowane przez miasto Kraków w rekursie do ministerstwa oświecenia. Decyzya ministeryalna wypadła bardzo pomyślnie dla Krakowa, bo rewindykowana suma została zniżona na 9839 złr. 39 ct. t. j. na zwrot wydatków powyższych poniesionych w czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1883 r.. W orzeczeniu swojem ministerstwo oświecenia oparło się na względach słuszności, przyjmując, że stan rzeczy przed r. 1883 ma być tak pojmowany, iż gmina m. Krakowa miała powody uważać zasiłki otrzymane z krajowego funduszu szkolnego, jako subwencye niezwrotne. W tym czasie gmina m. Krakowa nie przypuszczała wcale innego tłumaczenia charakteru zasiłków, i tak też układane były budżety szkolne. W r. 1883 jednak rzecz zmieniła się pod tym względem, a gmina m. Krakowa pośrednio w preliminowaniu wydatków sama uznała zasiłek, jako zaliczkę zwrotną.

Co do podziału szkół prywatnych osobliwie wyznaniowych na kategorye, mianowicie w odróżnianiu szkół prywatnych z prawami szkół publicznych od szkół prywatnych w ścisłem tego słowa znaczeniu, panuje dotąd chwiejność nawet w wykazach sporządzanych przez okręgowe Rady szkolne, a tem więcej oczywiście w szerszych kołach. Z tego powodu Rada szkolna krajowa przypomniała Radom okręgowym, że już z chwilą wprowadzenia w życie państwowej ustawy szkolnej z r. 1869 zgasło prawo publiczności, które służyło przedtem pewnym prywatnym zakładom, o ile nie nastąpiło ponowne uznanie tego prawa przez ministra wyznań i oświecenia. Także i ministerstwo oświecenia zwróciło uwagę na chwiejność pod tym względem spostrzeganą i przypomniało krajowym Radom szkolnym, że szkoły wyznaniowe bezwarunkowo mają być zaliczone do szkół prywatnych, o ile co do pewnych zakładów nie nastąpiło formalne nadanie prawa szkół publicznych.

Wskutek uchwały krajowej konferencyi nauczycielskiej wydział jej wniósł do krajowej Rady szkolnej prośbę o wydanie rozporządzenia, aby kierownicy szkół kilkuklasowych byli upoważnieni do opiniowania podań nauczycieli pod ich kierownictwem pozostających. Rada szkolna krajowa uznała, że żądanie to zgodne jest ze stanowiskiem kierowników szkół, określonem w regulaminie dla szkół ludowych, i wydała rozporządzenie czyniące zadość życzeniu krajowej konferencyi nauczycieli.

Na odbytym niedawno w Kołomyi wiecu plantatorów tytoniu przedstawiono dowolność w klasyfikowaniu liści tytoniowych przez odbierające organa, jako jeden z powodów, dla których uprawa tytoniu coraz mniej się opłaca, a tem samem coraz mniej przedsiębiorców utrzymać może. Jeżeli owa dowolność rzeczywiście istnieje i taki zgubny wpływ wywiera, to zaradzić jej można bez interwencyi wyższych władz skarbowych. W myśl obowiązującej instrukcyi bowiem powołani są w tej mierze mężowie zaufania do współdziałania w odbiorze tytoniu. Mężom zaufania służy prawo czuwania nad interesami plantatorów, a jak się pokazuje, nie korzystali oni dotąd z tego prawa, bo w ostatnich czasach nie doszły do wiadomości władzy żadne objekcye tego rodzaju. Apelacya do mężów zaufania jest tedy wskazaną, bo może zaraz skutek przynieść.

Władze rosyjskie na pograniczu postępują z przepustkami tak samo dowolnie, jak z paszportami. Kaprys i sekatura grają tutaj wielką rolę, a cierpi na tem klasa ludności zniewolona do ciągłego udawania się za kordon. W Husiatynie niedawno przybył nowy szef żandarmeryi i rozpoczął urzędowanie swoje od tego, że ścieśnił prawo przekraczania granicy. Cały tłum żydów galicyjskiego Husiatyna, żyjący z handlowych interesów codzien nie w rosyjskim Husiatynie załatwianych, jest wskutek tego narażony na utratę środków egzystencyi.

---

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Teodora Pawliszaka w Podwysokiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podwysokiej; rzeczywistego nauczyciela Eliasza Gizellę w Dąbkach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jasieniowie polnym.

## Delegacye.

**Wiedeń** 15 listopada (rano).

† W dzisiejszym liście uzupełnię moje sprawozdanie z obrad wczorajszych komisyi austryackiej o wydatkach zwyczajnych na utrzymanie wojska, streszczając rozprawy, w których wzięli udział delegaci polscy co do kilku tytułów tychże wydatków.

Przy XXII tytule wydatków na dostarczenie armii przedmiotów w naturze, to jest mąki, owsa, siana, słomy, zabrał głos del. Jaworski i zapytał ministra wojny, czy posiada dokładną wiadomość o tem, że gdy na wiosnę b. r. intendentura wojskowa gromadziła wielkie zapasy żywności w magazynach w Galicyi założonych, można je było zakupić w Galicyi w wybornym gatunku i w wielkiej ilości, a za niską cenę. Lecz intendentura zakupywała owies, siano, mąkę w innych, odległych nawet krajach monarchii za znacznie wyższe ceny, ponosiła następnie wielki wydatek na przewóz do magazynów w Galicyi tych zakupionych zapasów w Czechach, w Morawie, w Węgrzech, w Wiedniu, co cenę ich kilkakrotnie podniosło, gdy równocześnie producenci galicyjscy nie mogli za niską cenę zbyć swoich produktów. Postępowanie takie wywołało wielkie zniechęcenie i oburzenie w całej Galicyi, a także było niekorzystnem dla skarbu państwa.

Minister wojny Bylandt przyznaje, że delegat Jaworski ma słuszność, zapatrując się na tę sprawę ze swego stanowiska. Ale ministerstwo wojny, patrząc na tę sprawę ze stanowiska strategicznego, musiało baczyć, aby w kraju, w którym w razie pewnych wówczas możebnych wypadków, należałoby zgromadzić szybko całą armię, pozostały wszystkie jego zapasy żywności, których wówczas przywóz do Galicyi byłby bardzo trudny; przeto do magazynów zawczasu zakładanych musiał zakupywać żywność w innych krajach monarchii i ponosić nawet znaczne koszta przewozu do magazynów galicyjskich. Jednak pewną, bo szóstą część zapasów mąki, owsa i siana zakupiono w Galicyi, a pominąwszy koszta transportu, ceny produktów zakupionych w innych krajach monarchii nie były wiele wyższe od cen w Galicyi.

Następnie jeneralny intendent Lambert przedstawił szczegółowo: ile i za jakie ceny zakupiono do magazynów galicyjskich mąki, owsa, siana i słomy w Galicyi, a wiele w innych krajach monarchii. Z tego wykazu okazało się, że w Galicyi zakupiono tylko dla korpusów pierwszego i jedenastego stale tam stojących, a przeważną resztę zapasów zakupiono w innych krajach monarchii i przywieziono do Galicyi. Między innemi siana zakupiono w Galicyi 12,000 cetnarów, a w innych krajach monarchii przeszło 100,000 cetnarów, które sprasowane przywieziono do magazynów galicyjskich. Przytoczył ceny zakupna w Galicyi i wyższe ceny zakupna w innych krajach monarchii, lecz nie podał znacznego wydatku na przewóz do Galicyi.

Del. ks. Adam Sapieha odpowiadając oświadczył, że nie może on się zapuszczać w rozbiór ważności zasady strategicznej, przytoczonej przez ministra wojny. Ale jakże powyższa zasada może być wykonaną, gdy wprawdzie intendentura austryacka do magazynów założonych w Galicyi nie zakupywała owsa i siana na miejscu po niskich cenach, aby nie zmniejszyć zapasu tych produktów w Galicyi, a dla utrzymania powyższej zasady wolała je zakupywać po wyższych cenach w dalekich krajach monarchii i ponosić znaczne koszta przewozu; lecz równocześnie zakupywano w Galicyi owies i siano po niskich cenach na rachunek sąsiedniego mocarstwa i wyprowadzano za granicę. Nadto liweranci, od których intendentura austryacka zakupiła po wyższych cenach owies w Wiedniu, skupowali go w Galicyi, przywozili do Wiednia i tam oddawali intendenturze, która przewoziła go znów swoim kosztem do magazynów w Galicyi. Mógłby mnóstwo podobnych faktów opowiedzieć. Nie zapuszcza się w rozbiór, czy zasada strategiczna była i mogła być przy tem utrzymaną, ale zapatrując się z stanowiska czysto finansowego, widzi, że skarb państwa wielkie przytem poniósł straty przez takie postępowanie.

W odpowiedzi na to naczelnik sekcyi Lambert przytoczył znów, jak znaczne ilości produktów zakupiono w samej Galicyi.

Przy poprzednim tytule wydatków na utrzymanie magazynów mundurów i komisyj odbiorczych, del. Czerkawski zabrał głos i rzekł iż według otrzymanych przez niego wiadomości ze Lwowa, ministerstwo wojny rekskryptem z 30 października r. b. zawezwało rękodzielników do wzięcia udziału w dostawach mundurów, lecz dostawę tę połączyło z warunkami, których rękodzielnicy spełnić nie mogą. Wprawdzie wzory przedmiotów, które mają dostawić, mogą oglądać w komendach korpuśnych we Lwowie i w Krakowie, ale przedmioty wyrobione mają odstawiać do odległych składów mundurów w Bernie, w Peszcie, w Gracu, w Kaiser-Ebersdorf i w Karlsburgu, a znacznych kosztów podróży i dostawy nie są w stanie ponosić drobni przemysłowcy. Możnaby temu złemu zaradzić przez założenie w Galicyi przynajmniej jednej komisyi odbiorczej.

Minister wojny hr. Bylandt odpowiedział na to, co następuje: Na żądanie takie odpowiadałem już w r. z.. Gdyby szło tylko o zapewnienie dostaw dla armii w czasie pokoju, możnaby decentralizacyą dostaw jaknajdalej posunąć. Ale aby zapewnić dla wojska szybką dostawę wielkiej ilości przedmiotów w razie uruchomienia armii i olbrzymie dostawy podczas wojny, potrzeba zapewnić istnienie już w czasie pokoju wielkich kompanij fabrykantów i liwerantów, któreby były w stanie wykonać te olbrzymie dostawy podczas wojny. Wówczas powołane będzie także pod broń pospolite ruszenie, a rękodzielnicy i przemysłowcy drobni nie będą mogli wykonywać dostaw, bo sami po większej części należą do pospolitego ruszenia. Jednak na skutek wezwania, wystosowanego przez delegacye przed 2 laty, ministerstwo wojny bada, w jaki sposób w tych wielkich kompaniach mogłyby wziąść udział także stowarzyszenia rękodzielnicze, i jak daleko możnaby iść w decentralizacyi dostaw. Utworzenie komisyi odbiorczej w Galicyi, w kraju pogranicznym, który w razie wojny mógłby się stać jej teatrem, uważa za niewłaściwe.

Takie same twierdzenie p. Lamberta, szefa sekcyi z ministerstwa wojny, wypowiedziane w komisyi petycyjnej, odparł del. Chrzanowski, że w Galicyi są dwie wielkie twierdze Kraków i Przemyśl, w których muszą być magazyny nietylko żywności ale także i odzieży i obówia przynajmniej dla dwóch korpusów stojących w Galicyi; gdyby zaś Galicya była teatrem wojny, musiałyby być w tych twierdzach większe jeszcze magazyny dla większej ilości wojsk wówczas tam zgromadzonych. Przy tych magazynach może i powinna być utworzona komisya odbiorcza, któraby tam odbierała przedmioty te od dostawców, wskutek czego skarb nie ponosiłby kosztów przewozu.

**Wiedeń** 15 listopada (wieczór.)

† Rozpoczęła dzisiaj komisya delegacyi austryackiej obrady o wydatkach nadzwyczajnych ministerstwa wojny, a przedewszystkiem o najważniejszym z tych wydatków na uzbrojenie całego wojska bronią udoskonaloną repetierową małego kalibru.

Sprawa ta jest bardzo ważna pod wielu względami. Mianowicie ważna pod względem finansowym, bo potrzeba do 50 milionów złr. na uzbrojenie całej armii tą bronią, na zaopatrzenie zbrojowni zapasem jej rezerwowym (który powinien wynosić przynajmniej 50% broni danej armii), następnie na dostarczenie tychże samych karabinów obronie krajowej i pierwszemu powołaniu

---

# Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

***Henryka Sienkiewicza.***

(47)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ V.

Ksiądz Kamiński, za młodych lat żołnierz i kawaler wielkiej fantazyi, siedział pod starość w Uszycy i parafię restaurował. Ale że kościół był w zgliszczach, a parafian brakło, zajeżdżał ów proboszcz bez owieczek do Chreptiowa i po całych tygodniach tam przesiadując, rycerstwo pobożnemi naukami budował.

Wysłuchawszy więc z uwagą opowieści pana Muszalskiego, w kilka wieczorów później tak się ozwał do zgromadzonych:

— Lubiłem ja zawsze słuchać takowych opowiadań, w których żałosne przygody szczęśliwy swój koniec mają, gdyż widoczna z nich, że kogo Boża ręka piastuje, tego z łowczych odzieży wyzuć każdego czasu potrafi, i choćby z Krymu pod spokojny dach zaprowadzi. Dlatego niech każdy z waściów raz na zawsze to sobie zakonotuje, iż dla Pana Boga niemasz nic niepodobnego i niech w najcięższych nawet terminach ufności w jego miłosierdzie nie traci. Ot, co jest! Chwali się to panu Muszalskiemu, że prostego człeka braterską miłością pokochał. — Przykład tego dał nam sam Zbawiciel, który, z królewskiej krwi pochodząc, przecie prostaków kochał, wielu z nich apostołami mianował i do promocyi im dopomógł, tak, że owi teraz w senacie niebieskim zasiadają. Lecz co inszego jest miłość prywatna, a co inszego generalna jednej nacyi ku drugiej, którą to generalną Pan nasz Zbawiciel niemniej pilnie obserwował. A gdzie ona? Kiedy człeku rozglądniesz się po świecie, to taka wszędy zawziętość w sercach, jakoby ludzie djabelskich, nie Boskich, przykazań słuchali.

— Mój jegomość — odrzekł pan Zagłoba — trudno nas przekonać, abyśmy Turczyna, Tatara lub innych barbarów miłować mieli, którymi i sam Pan Bóg zgoła brzydzić się musi.

— Do tego ja waści nie namawiam, jeno to utrzymuję, że dzieci ejusdem matris kochać się powinny, a owóż zamiast tego, od Chmielnicczyzny, czyli od trzydziestu lat, wszystkie te kraje z krwi nie osychają.

— A z czyjej winy?

— Kto się pierwszy do niej przyzna, temu pierwszemu Bóg ją odpuści.

— Jegomość dziś szatki duchowne nosisz, a za młodu bijałeś rebelizantów, jakośmy słyszeli, wcale niezgorzej.

— Bijałem, bom był powinien jako żołnierz, i nie to mój grzech, ale to, żem ich przytem, jako zarazy, nienawidził. Miałem swoje prywatne racye, o których nie będę wspominał, bo to dawne czasy i rany owe zaschły. W tem się kajam, żem nad powinność czynił. Miałem pod swoją komendą sto ludzi z chorągwi pana Niewodowskiego i często, luzem chodząc, z nimim palił, ścinał, wieszał. Waszmościowie wiecie, jakie to były czasy. Palili i ścinali Tatarzy, przez Chmiela na pomoc wezwani, paliliśmy i ścinali my, Kozactwo też wodę a ziemię tylko wszędy zostawiało, gorszych jeszcze dopuszczając się od nas i od Tatarów okrucieństw. Niemasz nic strasznieszego nad wojnę domową! Co to były za czasy, tego nikt nie wypowie, dość, że my i oni, byliśmy do psów wściekłych, niż do ludzi, podobniejsi... Raz dano znać do naszej komendy, że hultajstwo pana Rusieckiego w jego fortalicyi oblega. Posłano mnie z moimi ludźmi na ratunek. Przyszedłem zapóźno. Fortalicya była już z ziemią zrównana. Napadłem jednak na chłopstwo pijane i znacznie wyciąłem, część się tylko w zbożu zataiła; tych kazałem żywcem brać, by ich dla przykładu obwiesić. Ale gdzie? Łatwiej było zamierzyć, niż dokonać; w całej wsi nie zostało ani jednego budynku, ani jednego drzewa, nawet hryćkowe grusze, na miedzach samotnie stojące, były pościnane. Nie miałem czasu szubienicy stawiać; lasu też, jako to w kraju stepowym, nigdzie w pobliżu. Co robić? Biorę ja moich jeńców i idę. Już też przecie znajdę gdzie jaki dębczak rosochaty. Idę milę, idę dwie — step i step, choć kulą potoczyć. Trafiamy wreszcie na ślady jakiejś wioski, — było to pod wieczór; patrzę, oglądam się: tu i owdzie kupka węgli, a zresztą siwy popiół; znowu nic! Na wzgórku maluchnym krzyż przecie został, duży, dębowy, niedawno widać uczyniony, bo drzewo nic jeszcze nie zczerniało i świeciło się przy zorzy, jakoby z ognia. Chrystus był na na nim z blachy wycięty i tak właśnie pomalowany, że dopiero z boku zaszedłszy i cienkość blachy widząc, poznałeś, iż nie prawdziwe ciało wisi; ale z przodu twarz miał jakoby żywą, od boleści jeno nieco przybladłą i cierniową koronę i oczy do góry podniesione z okrutnym smutkiem i żałością. Gdym tedy ujrzał ów krzyż, mignęła mi przez głowę myśl: „Ot, drzewo, innego nie masz“ — alem się zaraz zląkł. W imię Ojca i Syna! na krzyżu ich nie będę wieszał! Ale rozumiałem, że ucieszę oczy Chrystusowe, gdy w Jego obliczności każę tych, którzy tyle krwi niewinnej przelali, pościnać i mówię tak: „Panie miły, niechże Ci się zdaje, że to owi żydowinowie, którzy Ciebie na krzyż przybili, bo owi od nich nie lepsi“. Wtem kazałem ich po jednemu porywać, na mogiłkę pod krzyż poprowadzać i ścinać. Byli między nimi starzy, siwi chłopi i pacholęta. Pierwszy tedy, którego przyprowadzono, mówi: „Przez mękę Pańską, przez tego Chrysta, pomiłuj Panie!“ A ja na to: „Po szyi go!“ Dragon ciął i ściął. Przyprowadzono drugiego, ten to samo: „Przez tego Chrysta miłosiernego pomiłuj!“ A ja znów: „Po szyi go!“ To samo z trzecim, czwartym, piątym; było ich czternastu, a każdy mnie przez Chrysta zaklinał. Już i zorze zgasły, gdyśmy skończyli. Kazałem ich położyć kręgiem koło stóp krzyża. Głupi! Myślałem, że tym widokiem Syna Jedynego udelektuję, oni zaś ruchali czas jakiś to rękoma, to nogami, czasem rzucił się który, jako ryba z wody wyjęta, ale krótko tego było; niebawem wigor opuścił ich ciała i leżeli wianuszkiem cicho.

Że to już ciemność uczyniła się zupełna, postanowiłem zostać na nocleg, chociaż ognisk nie było z czego rozpalić. Noc Bóg dał ciepłą, więc moi ludzie pokładli się na derach, ja zaś poszedłem sobie jeszcze pod krzyż, u nóżek Chrystusowych zwyczajne pacierze odmówić i miłosierdziu Jego się polecić. A myślałem, że modlitwa moja tem wdzięczniej zostanie przyjętą, że mi dzień zeszedł w pracy i w takich uczynkach, które za zasługę sobie poczytywałem.

Często się utrudzonemu żołnierzowi przytrafia, że począwszy wieczorne pacierze, uśnie. Trafiło się to i mnie. Dragoni, widząc jakom klęczał z głową opartą o krzyż, rozumieli, żem się w pobożnych rozmyślaniach zatopił i żaden mi ich przerywać nie chciał; moje oczy zaś zaraz się przymknęły i sen dziwny zeszedł na mnie od tego krzyża. Nie powiem, że miałem widzenie, bom go był i jestem niegodzien, ale śpiąc twardo, widziałem jakoby na jawie całą mękę Pańską. Na widok tedy opresyi Baranka niewinnego, skruszało we mnie serce, śluzy puściły mi się z oczu i żałość zdjęła mnie niezmierna: „Panie! — mówię — mam oto garść dobrych pachołków: chcesz-li widzieć, co nasza jazda, skiń jeno głową, a ja tych takich synów, twoich katów, w mig na szablach rozniosę.“ Ledwiem to rzekł, znikło mi wszystko z oczu, został tylko sam krzyż, a na nim Chrystus, krwawemi łzami płaczący. Obejmuję ja więc podnóżek drzewa świętego i też ślocham. Jak to długo trwało, nie wiem, ale po owym czasie, uspokoiwszy się nieco, znów rzeknę: „Panie, Panie! przecz-żeś wśród zatwardziałych żydowinów naukę Twoją świętą opowiadał? Żebyś był z Palestyny do naszej Rzeczypospolitej przyszedł, pewnie nie bylibyśmy Cię na krzyż przybijali, ale wdzięcznie przyjęli, wszelakiem dobrem obdarzyli i indygienat Ci dali, dla tem większego Twojej Boskiej chwały pomnożenia. Czemuś tak nie uczynił, o Panie?“

Rzekłszy, podniósłem oczy ku górze (we śnie to zawsze było, pamiętajcie acaństwo) i cóż widzę? Oto Pan nasz spogląda na mnie surowie, brwi marszczy i nagle wielkim głosem tak odrzecze: „Tanie teraz wasze szlachectwo, bo je czasów wojny szwedzkiej każdy łyk mógł kupić; mniejsza z tem!... Warciście siebie wzajem i wy i hultajstwo, a jedni i drudzy gorsiście od żydowinów, bo wy mnie tu codzień na krzyż przybijacie. Zalim to nie nakazał miłości nawet dla nieprzyjaciół i przebaczania win, a wy, jakoby wściekłe zwierza, wnętrzności targacie sobie wzajem. Na co ja patrząc, mękę nieznośną cierpię. Ty zaś, sam, któryś Mnie chciał odbijać, a potem do Rzeczypospolitej zapraszał, cóżeś uczynił? Oto trupy tu naokół krzyża mego leżą i krew obryzgała mu podnóże, a przecie byli między nimi niewinni, pacholęta młode, albo ludzie zaślepieni, którzy, rozgarnięcia nijakiego nie mając, za innymi, jako głupie owce, poszli. Miałżeś nad nimi miłosierdzie, sądził-żeś ich przed śmiercią?... Nie! kazałeś ich wszystkich pościnać i jeszcześ myślał, że mnie tem ucieszysz. Zaprawdę, co innego jest karcić i karać, tak, jako ojciec syna karze, tak jako starszy brat młodszego karci, a co innego mścić się, sądu nie dawać, miary w karaniu i okrucieństwie nie znać. Do tego doszło, że na tej ziemi wilcy miłosierniejsi od ludzi, że tu trawy krwawą rosą się pocą, wichry nie wieją, ale wyją, rzeki łzami płyną i ludzie do śmierci ręce wyciągają, mówiąc: „Ucieczko nasza!“

— Panie! — zawołałem — zali oni lepsi od nas? Kto największe okrucieństwa czynił? Kto pogan sprowadzał?

— Miłujcie ich, nawet karząc — odrzekł Pan — a wówczas bielmo spadnie z ich oczu, zatwardziałość ustąpi z serc i miłosierdzie moje będzie nad wami. Inaczej przyjdzie nawała tatarska i łyka nałoży wam i im i nieprzyjacielowi będziecie musieli służyć w umartwieniu, w pogardzie, we łzach, aż do dnia, w którym pokochacie się wspólnie. Jeśli zaś miarę w zawziętości przebierzecie, tedy nie będzie ani dla jednych, ani dla drugich zmiłowania i poganin posiędzie tę ziemię na wieki wieków!

Struchlałem, słuchając takowych zapowiedzi i długi czas słowa nie mogłem przemówić, dopiero, rzuciwszy się na twarz, pytałem:

— Panie, co ja mam czynić, aby grzechy moje zmazać?

Na to Pan rzekł:

— Idź, powtarzaj słowa moje, głoś miłość.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

pospolitego ruszenia, które, według teraźniejszych ustaw wojskowych, są uzupełnieniem armii regularnej i wraz z nią lub za nią ruszają na linię bojową. Ważną jest także ta sprawa pod względem technicznym; a jakkolwiek ściśle jej zbadanie z tej strony i odpowiedzialność za przyjęcie tego lub innego systemu broni cięży wyłącznie, według ustaw zasadniczych, na ministerstwie wojny i jego fachowych komisyach, mających jedynie czas, środki i możność zbadania dokładnie broni pod tym względem, jednak także delegacya, aby zgodnie z sumieniem wotować, musi nabyć przekonania o dobroci i wyższości broni przyjętej i poleconej przez ministra wojny. Rozpoczęcie wyrobu nowej broni i uzbrojenia nią armii bez wszechstronnego zbadania całej tej sprawy narazić może na nieobliczone straty finansowe i klęski wojenne, a wstrzymanie jej wykonania na równie wielkie szkody pod względem wojskowym i politycznym. Sprawę więc uzbrojenia wojska bronią udoskonaloną trzeba rozpatrzyć z stron różnych: finansowej, technicznej i politycznej — które już wskazałem bliżej, pisząc o rozprawach nad nią w Wydziale delegacyi węgierskiej. Dlatego przed rozprawami nad tym przedmiotem na urzędowem posiedzeniu komisyi delegacyi austryackiej naradzali się poufnie kilkakrotnie delegaci polscy w swojem kółku a następnie delegaci z wszystkich stronnictw „prawicy.“

Na dzisiejszem urzędowem posiedzeniu komisyi delegacyjnej del. Czerkawski, będący sprawozdawcą z działu wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny, a przeto także co do sum żądanych na broń udoskonaloną, odczytał początek swego sprawozdania, w którem opowiada dwuletnie dotychczasowe dzieje tej sprawy, a szczególniej położenie jej podczas przeszłorocznej sesyi delegacyi, wywody ówczesne ministra wojny i uchwały delegacyi, wyznaczającej pierwszą ratę na wyrób broni repetierowej systemu Mannlichera, ale kalibru 11-milimetrowego; a następnie odczytał pierwszy szereg zapytań, wystosowanych do ministra wojny, a przyjętych na poufnem posiedzeniu delegatów polskich.

Potem minister wojny hr. Bylandt miał kilkogodzinny wykład, przedstawiając różne systemy karabinów udoskonalonych repetierowych i pocisków do nich, wykazując zalety przyjętego przez ministerstwo wojny w r. z. karabinu repetierowego systemu Mannlichera, najlepszego bezsprzecznie z dotychczasowych systemów broni repetierowej. Dalej przedstawiał powody, dla których w r. z. nie mógł się jeszcze zdecydować na wprowadzenie równocześnie do nowej broni drugiej reformy, to jest małego kalibru. Wielkie zalety tej drugiej reformy znał i przedstawiał w r. z., ale nie mógł jej jeszcze w r. z. przyjąć z powodu niedostatecznych jeszcze wówczas doświadczeń co do strzałów z broni małego kalibru przy użyciu mniejszej ilości dotychczasowego prochu a właściwego rodzaju i wagi pocisków. Dalej opisywał późniejsze próby w r. b., po których już można było po wziąść postanowienie przyjęcia we wrześniu r. b. małego, 8-mio-milimetrowego kalibru w karabinach repetierowych systemu Mannlichera. Wykazywał liczne zalety pod względem balistycznym, dające ogromną wyższość tym karabinom kalibru 8-milimetrowego systemu Mannlichera nad bronią tego samego systemu ale kalibru 11-milimetrowego. Wszystko zaś udawadniał okazami broni różnego systemu i różnego rodzaju pocisków, sprawozdaniami komisyj technicznych, graficznem przedstawieniem w przedłożonych rysunkach rezultatu prób i doświadczeń.

Po przedstawieniu dzisiaj technicznej strony tej sprawy ma minister wojny przedłożyć na jutrzejszem posiedzeniu komisyi wyjaśnienia co do finansowej jej strony. Dzisiejsze wywody ministra były po większej części powtórzeniem tego, co mówił na posiedzeniu wydziału delegacyi węgierskiej, a co streściłem w listach moich z 9 i 10 t. m.; ale dodał wiele nowych objaśnień i odpowiedzi na późniejsze podniesione zarzuty. Jeden z referentów ministerstwa wojny odczytał sprawozdania dwóch komisyj technicznych z doświadczeń czynionych z poprawionemi w r. b. karabinami repetierowemi systemu Kernki, które wykazały, że pomimo ulepszeń, poczynionych w tym systemie przez wynalazcę, pozostały liczne wady, które czynią go nieodpowiednim na broń wojskową i daleko gorszym od systemu Mannlichera. W następnym liście, gdy minister wojny na jutrzejszem posiedzeniu wyjaśni finansową stronę sprawy i ukończy cały swój wykład o uzbrojeniu armii nową bronią, przytoczę te objaśnienia, które uzupełnią sprawozdanie zawarte w listach z 9 i 10 t. m.

## Sprawy sejmowe.

Wczoraj otrzymaliśmy pierwsze druki sejmowe. Między niemi znajduje się przedewszystkiem obszerne Sprawozdanie Wydziału krajowego za czas od d. 1 lipca 1886 do końca czerwca 1887 roku. O wielu sprawach, poruszonych w tem Sprawozdaniu, poinformowani są czytelnicy dokładnie z naszych korespondencyj lwowskich. Potrzebujemy tedy tylko dodatkowo jeszcze wspomnieć o niektórych sprawach, mających ogólniejsze znaczenie, i w tym celu ogłaszamy następujące wyciągi ze Sprawozdania Wydziału krajowego:

W sprawie budowy nowego teatru w Krakowie.

Uchwałą z d. 22 stycznia 1887 przyznał Wys. Sejm w zasadzie gminie miasta Krakowa na rzecz budowy nowego teatru subwencyę w kwocie 100,000 złr. z tym dodatkiem, że ostateczne przyznanie tej subwencyi zależnem jest od warunku, ażeby Rada m. Krakowa szczegółowy plan budowy Sejmowi za pośrednictwem Wydziału krajowego przedłożyła.

Wysoki Sejm polecił przytem Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi po porozumieniu się z Reprezentacyą m. Krakowa przedłożył wnioski, któreby normowały i zapewniały Reprezentacyi kraju, a względnie Wydziałowi krajowemu, stanowczy wpływ na losy teatru polskiego w Krakowie od chwili wybudowania nowej sali teatralnej.

O powyższej uchwale zawiadomił Wydział krajowy Reprezentacyę m. Krakowa pismem z dnia 1 lutego 1887 r., l. 5127 z wezwaniem, aby najdalej do końca czerwca 1887 r. plany i kosztorysy oraz wnioski co do zapewnienia Reprezentacyi kraju wpływu na losy teatru w Krakowie przedłożyła.

Temu wezwaniu dotychczas nie stało się zadość, a to według sprawozdania Magistratu m. Krakowa z 25 października b. r., l. 18,905 z następujących powodów:

Rada miejska na posiedzeniu dnia 17 czerwca 1886 r. uchwaliła, że budynek teatralny ma stanąć na placu należącym do realności miejskiej św. Ducha. Na następnem posiedzeniu z 28 czerwca 1886 r. uchwalono, że przedstawienie planów i kosztorysów budowy teatru odbędzie się na podstawie konkursu międzynarodowego, i polecono komisyi teatralnej z łona Rady wybranej, aby po zasięgnięciu zdania znawców przedłożyła warunki konkursu. Nareszcie na posiedzeniu z d. 14 października 1886 r. Rada miasta poleciła odnośnej sekcyi, aby zastanowiła się nad tem, czy budynek św. Ducha po wybudowaniu teatru ma być zburzony lub nie, niemniej by w razie uchwalenia zburzenia tego budynku przedstawiła wnioski z tej uchwały wynikające. Sekcya przedstawiła Radzie, że postawienie nowego teatru pociągnie za sobą konieczność zburzenia przynajmniej części budynku św. Ducha, przeciw czemu centr. konserwator p. Dr Łepkowski wniósł remonstracyę, która przez centralną komisyę konserwatorską w Wiedniu popartą została. Przeciw zburzeniu oświadczyli się ze względów konserwatorskich także krakowscy znawcy i złożyli swoje memorandum.

Załatwienie powyższych remonstracyj dotychczas nie nastąpiło i niewiadomo, czyli Rada miejska trwać będzie przy powziętej uchwale wybudowania teatru na placu św. Ducha, albo też czyli od tej uchwały odstąpi. Z tego powodu nie mogło też dotychczas nastąpić rozpisanie konkursu na budowę teatru, a przeto niema jeszcze planu i kosztorysu tej budowy.

Szkoła muzyczna w Krakowie.

Uchwałą z d. 19 października 1882 r. zapewnił Wys. Sejm szkole muzycznej w Krakowie powstać mającej stałą roczną dotacyę z funduszu krajowego w kwocie 2,000 złr. w przypuszczeniu i pod warunkiem, że gmina m. Krakowa, tudzież Skarb Państwa przyznają tej szkole stałą roczną subwencyę w odpowiedniej kwocie.

Wskutek tej uchwały wstawił Wys. Sejm do budżetu na r. 1883 kwotę 2,000 złr., następnie zaś takąż samą kwotę do budżetów na rok 1884 i 1885.

Rada miasta Krakowa uchwaliła wprawdzie na cele rzeczonej szkoły z funduszów miejskich roczną subwencyę 1600 złr., ale rokowania z rządem o przyznanie stałego zasiłku ze skarbu państwa przewlekały się. Aby więc nie utracić dotacyi dla szkoły z funduszu krajowego, zażądało Namiestnictwo w styczniu roku 1884 złożenia dotacyi z r. 1883 do jego depozytu, obowiązując się zwrócić tę kwotę Wydziałowi krajowemu na jego żądanie.

Wydział krajowy w przekonaniu, że subwencya ze skarbu państwa w zasadzie jest już zdecydowaną i że jedynie pewne formalności pozostają do spełnienia, zgodził się na żądanie Namiestnictwa i złożył do jego depozytu dotacyę z r. 1883 w kwocie 2000 złr., zastrzegając funduszowi krajowemu zwrot tej kwoty w razie, jeżeliby warunek w uchwale Wysokiego Sejmu podany nie miał się ziścić.

Z takiem samem zastrzeżeniem złożył Wydział krajowy do depozytu Namiestnictwa także dotacyę z r. 1884 w kwocie 2000 złr., razem przeto 4000 złr.

Ale już w r. 1885 odmówił Wydział krajowy deponowania uchwalonej przez Wysoki Sejm dotacyi, od r. 1886 zaś przestał Wysoki Sejm dotacyę uchwalać z powodu, że nie było pewności, czyli szkoła muzyczna w r. 1866 w życie wejdzie.

Obecnie wejście w życie tej szkoły jest wprost zakwestyonowane, ponieważ ministerstwo wyznań i oświaty odmawia jej na razie wszelkiej subwencyi ze skarbu państwa, a w ten sposób zachwianą jest także podstawa uchwały Wysokiego Sejmu, którą subwencya z funduszu krajowego została przyznaną.

W reskrypcie z d. 13 marca b. r. L. 8289, zaintymowanym Wydziałowi krajowemu odezwą Namiestnictwa z 15 kwietnia b. r. oświadcza ministerstwo, że dopiero po aktywowaniu nowej szkoły muzycznej w Krakowie nastąpić może wyznaczenie dla niej subwencyi ze skarbu państwa.

W ten sposób przyznanie subwencyi rządowej jest nietylko odroczonem na czas nieograniczony, ale poniekąd nawet zakwestyonowanem, a zarazem postawiony został warunek, który w chwili przyznania subwencyi krajowej wcale nie istniał.

Wobec tego Wydział krajowy pismem z d. 14 października b. r. L. 20.893 zażądał od Namiestnictwa zwrócenia deponowanych tam 4000 złr.

## Walny wiec w Poznaniu.

Walny wiec w Poznaniu zgromadził liczny zastęp uczestników ze wszystkich warstw społeczeństwa z wszystkich okolic Wielkopolski, ze Szląska i Prus Zachodnich.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komisyi urządzającej p. Franciszek Andrzejewski, poczem powołano do przewodniczenia p. Ossowskiego z Mątew w Prusach Zachodnich, a na zastępcę X. Dra Wolszlegiera.

Szereg mowców występował, wykazując niesłychane gwałty, które spadają jedne po drugich na społeczność polską w tych dzielnicach — a mianowicie przemawiali hr. Stanisław Żółtowski, ks. Zdzisław Czartoryski, włościanie: Tomaszewski, Dopierała, X. Dr Kantecki. Z mów tych podamy streszczenia w ważniejszych ustępach.

Wiec uchwalił następujące:

Oświadczenie
Polaków z pod panowania pruskiego
zebranych na wiecu w Poznaniu d. 15 listopada br.

Na mocy rozkazu niewiadomego pochodzenia i nieznanej daty zaprzestano od d. 1 października r. b. w szkołach elementarnych uczyć dzieci nasze polskiego czytania i pisania — tak, że obecnie na Górnym Szląsku, na Warmii, w Prusach Zachodnich, Wielkiem Księstwie Poznańskiem dawniejsze t. zw. dwujęzyczne szkoły elementarne pozbawione zostały wszelkiego znamienia polskości i zamienione są na szkoły czysto niemieckie.

Ponieważ do szkół tych chodzi przeszło 300,000 dzieci polskich, mających prawo do kształcenia się we własnym języku, ćwiczenia się w polskiem czytaniu i pisaniu, oraz do uczenia się religii w ojczystym języku,

przeto my Polacy ze wszystkich dzielnic polskich, pod panowaniem pruskiem zostających, zgromadzeni w dniu 15 listopada 1887 r. na walnym wiecu w Poznaniu, wyrażamy głośno i publicznie zdumienie i ubolewanie nasze z powodu powyższego rozporządzenia, oraz świadomość wyrządzonej nam przez to krzywdy.

Zniesienie nauki języka polskiego w szkołach przeznaczonych dla dzieci wyłącznie lub przeważnie polskich nietylko sprzeciwia się prawom Boskim i przyrodzonym oraz najprostszym zasadom zdrowej pedagogiki, ale nadto

przeciwne jest międzynarodowym stypulacyom i uroczystym przyrzeczeniom królewskim, jakie otrzymała przeważna część ludności pod panowaniem pruskiem,

w skutkach zaś swoich doprowadziłoby nieuchronnie do umysłowego i moralnego skarłowacenia, do materyalnego upadku przyszłych pokoleń.

Jako obywatele państwa, z pod ustaw konstytucyjnych niewyjęci, mamy nietylko prawo, ale i obowiązek żądać, żeby i wobec nas przestrzegano zasady boskiego i ludzkiego porządku, który nakazuje po wszystkie wieki szanować język każdego narodu i który niezatartemi głoskami wypisany został palcem Bożym w prawie natury: „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń.“

Odwołując się na ten porządek Boski i przyrodzony, stwierdzamy nadto, że przeważnej części ludności polskiej, pod panowaniem pruskiem zostającej, poręczono poszanowanie języka polskiego traktatami międzynarodowemi i innemi przyrzeczeniami królów pruskich, a mianowicie:

Traktatami między Prusami, Rosyą i Austryą z dnia 3 maja 1815 r.,

odezwą króla Fryderyka Wilhelma III z dnia 15 maja 1815 r.,

aktem finalnym kongresu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815;

królowie zaś pruscy w swojem i następców swoich imieniu przyrzekli wiernie dotrzymać onych międzynarodowych stypulacyj i warunków.

Na tę podstawę naszego prawno-politycznego stosunku do monarchii pruskiej,

na słowa królewskie, nazywające „przywiązanie do swego języka, obyczaju i wspomnień dziejowych“ „chwalebnem i godnem uszanowania,“

na słowa królewskie, zaręczające naszemu językowi równouprawnione stanowisko we wszelkich sprawach i czynnościach urzędowych — odwoływaliśmy się od lat z górą 70 i na nie też nie przestaniemy się odwoływać mimo dotkliwych ciosów, jakie na nas nieustannie spadają.

Wypełniając porówno z innymi wszystkie obowiązki poddanych, płacąc podatek mienia i krwi naszej tak w czasie spokoju, jakoteż w czasie wojny, ponosząc tak wielkie ciężary przy zakładaniu, a zwłaszcza utrzymywaniu szkół ludowych, mamy równe z innymi prawo do korzyści, jakie szkoła uczniom swym i społeczeństwu zapewniać powinna, a które zapewnić może jedynie na podstawie ojczystego języka, jak to uznaje pedagogika całego ucywilizowanego świata.

Ostatnie rozporządzenie dotyka nas niemniej boleśnie przez to, że dzieci nasze, nie nauczywszy się w szkole po polsku czytać, nie będą mogły korzystać z nauk religii św., nie będą się mogły kształcić ani rozwijać moralnie za pomocą katechizmu, ani książek budujących, i że ostatecznie w tym stanie moralnego zaniedbania łatwo stać się mogą przystępnemi dla zgubnych podszeptów ludzi społecznego przewrotu.

Na rozliczne petycye, zanoszone w ostatnim lat dziesiątku do różnych instancyj, nie doczekaliśmy się żadnej ulgi, ani naprawy tych niedostatków, na które się żaliliśmy.

Dzisiaj przeto nie pozostaje nam chwilowo nic innego, jak oświadczyć,

że protestujemy przeciwko wykluczeniu języka polskiego ze szkół naszych;

równocześnie atoli odzywamy się do szanownych posłów naszych i wyrażając im pełne wdzięczności uznanie za dotychczasową obronę praw naszych, wypowiadamy przekonanie, że tę głośną żałobę naszą zaniosą przed sąd opinii publicznej i wykażą ogrom tej krzywdy, jaka nas spotyka.

My zaś obywatele wszystkich dzielnic Polski pod panowaniem pruskiem, pomni praw i obowiązków swoich, oświadczamy uroczyście przed Bogiem, któremu sprawy naszej z ufnością polecać nie przestaniemy i przed wszystkimi ludźmi dobrej woli, że nie pominiemy żadnego legalnego środka obrony i nie przestaniemy dokładać wszelkich starań, aby w młodzieży naszej utrzymać świadomość dziejowej przeszłości i nauczyć ją, że pod panowaniem pruskiem ma wszelkie prawo być i pozostać polską, zachować wiarę ojców, język ojczysty, zwyczaje i obyczaje narodowe.

Nadto uchwalono następujące rezolucye:

„Zebrani na walnym wiecu poznańskim Polacy z pod panowania pruskiego oświadczają:

1) że wobec zupełnego usunięcia nauki języka polskiego ze szkoły dołożą wszelkich starań, ażeby dom rodzinny uzupełnił ten bolesny niedostatek i nauczył dzieci polskie czytać i pisać w ojczystym języku.

2) Opiece czcigodnego duchowieństwa i całego ogółu polecają tę zwłaszcza nieszczęśliwą dziatwę, która w domu rodzinnym nie będzie miała sposobności do nauczenia się po polsku czytać i pisać.

3) Wybierają komisyę, złożoną z pp.: X. prob. Antoniewicza z Bnina, Ad. Kościelskiego z Sepna, a z Poznania pp. Dra Jerzykowskiego, M. Więckowskiego i K. Kozłowskiego z prawem kooptacyi — i wyrażają życzenie, aby taż komisya zajęła się przygotowaniem i szerzeniem elementarzy, katechizmów i innych odpowiednich książek polskich, a nadto zajęła się tem wszystkiem, co skutecznem być może do tego, aby dzieci polskie nauczyły się czytać i pisać po polsku.“

Wiec wysłał następujący telegram do Rzymu z wyrazem wierności dla Ojca Śgo:

„Zebrani celem obrony języka polskiego i nauki religii Św. w języku ojczystym na walnym wiecu w Poznaniu Polacy zpod całego panowania pruskiego, przesyłają jednozgodnie na ręce Waszej Eminencyi, którą zawsze ze czcią i miłeścią wspominają, wyrazy najgłębszej uległości i przywiązenia dla Jego Świątobliwości Ojca Św. Leona XIII i oświadczają zarazem, że jak dotąd, tak nadal dochowają niezłomnej wiary Kościołowi katolickiemu i Jego Głowie.“

## Rozmaitości Polityczne.

Sprawa Wilsona. Dziś mają w Izbie zażądać pozwolenia do sądowego ścigania Wilsona. Mniemają, iż głównymi oskarżonymi będą: prefekt policyi Gragnon i zastępca szefa publicznego bezpieczeństwa Goron, Wilson zaś będzie figurował w procesie jako współwinny. Sądowe ściganie prefekta Gragnona uważają za rzecz pewną, gdyż minister sprawiedliwości Mazeau oświadczył wobec ankiety, iż gdy Limouzin reklamowała zakwestyonowane listy Wilsona, wówczas prefekt policyi przerwał jej wywody słowy: „Listy zostawiłem na biórku.“ Prawie wszystkie dzienniki żądają, aby sprawa była już raz zakończoną. Tymczasem gromadzą się zaczepki wprost przeciw Grévemu. Wilson, przesłuchany ponownie przez sędziego, obstaje przy autentyczności listów, chociaż skonfrontowana z nim Limouzin temu zaprzecza. Zapytana, dlaczego w śledztwie nie wspomniała o rzekomej zamianie listów, odpowiada Limouzin: „Ponieważ sądziłam, iż Wilson ratować mnie będzie; dziś, gdy wstępuję jako kasyerka do fotografa, nie mam żadnych względów.“

Dama, która wedle zeznań Rocheforta dać miała Wilsonowi 500.000 franków za wygrany proces, jest podobno hrabina Fredern. Historya o przekupieniu bratanka prezydenta, Leona Grévy, okazuje się być zmyśloną.

---

Etat rzymsko-kat. duchowieństwa dla wojska okręgu warszawskiego, jak się dowiaduje *Graždanin*, ma być zmniejszony; ma on się składać odtąd tylko z 7 kapelanów i 6 wikaryuszów; obowiązki kapelana przy piątym korpusie armii pełnić ma w przyszłości proboszcz parafii z pomocą dwóch wikaryuszów: jeden z nich ma czynić objazdy po załogach, drugi będzie stale przebywał przy kościele po-franciszkańskim w Warszawie. W zamian mają być w armii ustanowieni pastorowie luterscy.

---

Z Zofii piszą do *Corresp. de l'Est*: Deputowany Mikołaj Stransky, brat ministra spraw zagranicznych, farmaceuta z zawodu, powrócił ze swej podróży za granicę. Miał on misyą wyrozumienia pewnych instytucyj finansowych za granicą o możebność dla Bułgaryi pożyczki. P. Stranskiemu te starania się nie powiodły. Książę Ferdynand wysłuchał wczoraj na prywatnej audyencyi sprawozdania Stranskiego i rzekł na końcu: „Żałuję, że się Panu nie powiodło. Ja z mej strony poruszyłem pewne wpływy, aby zaciągnąć pożyczkę za granicą, ale mnie w tem niepopierał pierwszy mój minister. P. Stambułów źle jest usposobiony dla tej operacyi finansowej — i mniema, że kraj się bez niej obejdzie.“ P. Stransky powtórzył słowa księcia swym kolegom, dyrektorom kolei żelaznej, którzy teraz są zniechęceni do prezesa gabinetu.

Odbywa się obecnie ściąganie podatku (dawnej dziesięciny) nie bez oporu, co zmusza do użycia przy egzekucyach kawaleryi. Kilku deputowanych zaniosło w tej mierze skargi do ministra finansów Naczewicza.

Nieporozumienie między pałacem książęcym a ministerstwem w sprawie nominacyi w armii — zostało wyrównane; szefem głównego sztabu został major Petrow, ex-minister, w jego miejsce major Paprikow został dyrektorem szkoły wojskowej, a major Winarow szefem sztabu drugiej brygady.

Stosunki oficyalne między Serbią a Bułgaryą, bardzo naprężone skutkiem polemiki gwałtownej między dziennikami oficyalnemi obu krajów, znacznie się wyrównały i polepszyły po wybornej kolacyi, jaką dał p. Danicz, ajent serbski, dla ministrów bułgarskich. Jest to stary dobry sposób, którego dyplomacya powinna częściej używać.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 listopada.

— **Dra Leona Kulczyńskiego**, ustępującego w dniu wczorajszym z gimnazyum Sobieskiego, aby objąć dyrektorstwo gimnazyum św. Anny, pożegnała młodzież ósmej klasy mowami wygłoszonemi po polsku, po łacinie i po grecku. Przyczem otrzymał p. Kulczyński od tejże młodzieży pierścień z napisem pamiątkowym.

— **Sprawozdanie z posiedzenia Koła nauczycieli szkół wyższych.** Dnia 13go b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Koła krakowskiego nauczycieli szkół wyższych. Odczyt p. Zagrodzkiego p. t. „Instrukcya Czackiego dla lekarza licealnego w Krzemieńcu,“ spowodowany znalezionym przez prelegenta w aktach Akademii Umiejętności dokumentem, dowiódł na nowo, że w sprawach szkolnych komisya edukacyjna znacznie nas wyprzedziła. To, czego spodziewamy się dla szkół dopiero w nieokreślonej przyszłości, za komisyi edukacyjnej było dokonanym faktem. Co uważamy często za bardzo mądry, postępowy wynalazek nowoczesnych pedagogów, to komisya edukacyjna zamieściła w swoich ustawach. W czasach, kiedy o hygienie wcale tak powszechnie nie rozprawiano, był w Krzemieńcu Bartsch lekarzem licealnym i działał na podstawie bardzo mądrej instrukcyi. przez Czackiego skreślonej. Dziś hygieny szkolnej pełno na bibule; w gimnazyach zwykle niema jej ani śladu. Nie rozwodzimy się nad zajmującemi szczegółami odczytu p. Zagrodzkiego, bo odczyt będzie prawdopodobnie wydrukowany w całości w organie Towarzystwa.

Drugi odczyt tyczył się także hygieny lecz hygieny moralnej. Dr Stodolak w odczycie swoim wzywa kolegów do gorliwego zajęcia się wychowaniem uczniów. Dydaktyka nie jest jedynym celem szkoły, młodzież potrzeba także wychowywać, wykorzeniać z niej wady właściwe młodemu wiekowi i wady narodowe. Spełnienie tego zadania ułatwiałoby profesorom pouczanie się wzajemne przez odczyty i dyskusye na posiedzeniach Koła. Na okaz, jak prelegent pojmuje tego rodzaju rozprawy, odczytał rzecz „O lenistwie duchowem.“ Stwierdzając i wykazując, że jedną z głównych wad naszych, jest lenistwo ducha, uważa prelegent wpływ szkoły za środek, mogący to złe w znacznej części usunąć. Podzieliwszy w tym celu młodzież szkół średnich na 3 grupy: klasy niższe, średnie i najwyższe, wskazuje, jak nauczyciel z dotyczącą młodzieżą podczas instrukcyi szkolnej, a jak poza takową postępować powinien, ażeby w niej myślenie obudzić, takowe następnie podtrzymywać i wzmacniać. Jako środki do tego celu wiodące podaje zasady dydaktyczne, powszechnie znane, lecz przez początkujących nauczycieli może nie zawsze wykonywane: w klasach najniższych sposób uczenia przystępny, dzieci do ciągłego współudziału pociągający, a do myślenia pobudzający, nadto zajmowanie się niemi poza instrukcyą szkolną podczas przestanków przez kierowanie ich zabawami; w klasach średnich, położenie nacisku na jaknajdokładniejsze wywiązanie się uczniów z naznaczonych im zadań tak ustnych jak piśmiennych, prócz tego przewodniczenie młodzieży ile możności także poza murami szkoły w przechadzkach; w klasach najwyższych, tworzenie ze znanego uczniom przedmiotu instrukcyi zagadnień, których rowiązanie wymaga bądź szybszego oryentowania się, bądź głębszego namysłu, dążenie w pracach piśmiennych do tego, ażeby uczniowie przy ukończeniu szkoły średniej w języku ojczystym już i sami byli w stanie naznaczać sobie tematy i takowe z własnej pilności, jako rzecz nadobowiązkową, opracowywali, w końcu większe niż dotąd zbliżanie się nauczyciela do uczniów, dla pokierowania ich zapatrywaniem na świat i jego sprawy, dla usuwania możliwej wybujałości i niedowarzenia. Dyskusyę nad odczytem Dra Stodolaka odłożono dla spóźnionej pory do następnego nadzwyczajnego zgromadzenia, które odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w wyższej szkole przemysłowej (ulica Gołębia I piętro, o godz. wpół do 11 tej).

— **Wypróbowanie** parowego statku dla holowania galarów, o którem pisaliśmy wczoraj, przyniosło dobre rezultaty. Żegluga wczorajsza nie ograniczyła się na dotarciu do Mogiły, ale z powrotem przybito aż do Bielan. Niedawno jeszcze słychać było narzekania, że Wisłą nie mogą pływać statki parowe w razie niskiego stanu wody. Budownictwo rządowe dąży i pod tym względem do uregulowania Wisły, a wczoraj właśnie stwierdzono, iż osiągnięto już takie rezultaty, że mimo niskiego stanu wody, od dna statku do gruntu pozostawał metr wody na płytszej przestrzeni. Ułatwić to może wprowadzenie statków parowych na Wisłę. Zadaniem wypróbowanego wczoraj statku będzie holowanie galarów, spławiających kamień, które dawniej po spuszczeniu ładunku na dół sprzedawanemi być musiały, nie opłaciło się bowiem holowanie ich końmi około 100 kilometrów w górę rzeki. W ten sposób ceny kamienia były bardzo wysokie. Obecnie zmieni się zupełnie położenie.

— **Pomnik** dla ś. p. X. Zygmunta Goliana ustawionym już został w kościele N. Maryi Panny (po lewej stronie od wejścia). Popiersie wykonał z marmuru kararyjskiego p. Gujski, cały zaś pomnik jest rysunku i wykonania p. Stehlika. Dziełu temu poświęcimy dokładniejsze uwagi.

— **Marcyanna Tumidalska,** 116 lat licząca, stanu wolnego, z Gorlic pochodząca, a od 96 lat w Krakowie zostająca, obecnie zamieszkała u Józefy Stachowicz przy ulicy Mikołajskiej w domu OO. Dominikanów, została w d. 15 b. m. do szpitala św. Łazarza na kuracyę przyjętą.

— **Wyrób krajowy.** Praktyczną nowość wyrobu krajowego wprowadził w swoim handlu w Sukiennicach p. Kazimierz Niesiołowski. Są to potrzebne w każdym domu formy papierowe, przygotowane według najlepszych żurnali, na staniki, zarzutki, płaszczyki, szlafroczki, sukienki dla dzieci itd., a wyrabiane w wyższym zakładzie kroju damskiego we Lwowie. Ceny tych form papierowych są niskie. W razie zamówienia mogą być sprowadzone odwrotną pocztą formy według danej miary. Praktyczny ten pomysł zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie, magazyn zaś p. Niesiołowskiego, jak pod względem każdego innego towaru, tak i w tej mierze daje najlepsze gwarancye.

— **P. Jan Rumiński**, omal nieuduszony onegdaj w teatrze pompier straży pożarnej, donosi nam, iż nie kominiarze uwolnili go z niebezpiecznego położenia, lecz pompier Mikołaj Filipowski i sierżant Andrzej Sroczyński.

— **Ignacy Bagieński** zmarł w tych dniach w Odessie. Zgon ten obudził serdeczny żal na Szlązku austryackim, bo Ignacy Bagieński nie szczędził ofiar na cele podtrzymania tam instytucyj polskich i na dokonanie odrodzenia narodowego. Darował on dla „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie 10.000 rubli; dla Tow. pomocy naukowej 1.000 rubli; dla „Domu Narodowego“ i dla Czytelni polskiej w Cieszynie po 1.000 rubli. Pod sam koniec żywota wyjawił Ign. Bagieński zamiar ofiarowania cennej biblioteki dla Szlązka, a narodowcy szlązcy prosili, by ta biblioteka mogła być przeznaczoną dla Czytelni polskiej. Ign. Bagieński baczył sumiennie, by jego ofiary niosły pożytek całej ludności polskiej na Szlązku.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Chudykowce, w powiecie borszczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ostatni** *Dziennik Rozporządzeń dla m. Krakowa* przynosi w całości przedrukowany „Tymczasowy statut dla m. Krakowa“, egzemplarze bowiem wydania z r. 1866 już zupełnie wyczerpane zostały. — Postąpiono bardzo dobrze, że w zgrabnym formacie zrobiono odbitkę statutu, którego bardzo często wiele osób potrzebuje. Wydanie jest staranne, a korekta wyborna.

— **W Wiedniu** zmarł jenerał broni Herman bar. Dahlen, a krótko przed nim rozstał się z tym światem jenerał kawaleryi i kapitan węgierskiej gwardyi Ignacy Fratriczewicz. Z Gracu zaś telegrafują, iż dywizyoner fmp. Alfred Vallentsits popadł w obłąkanie i oddany został do zakładu obłąkanych w. Feldhof pod Grazem.

— **Jenerał Adolf Leflô**, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, odgrywał jako mąż stanu i wojskowy wybitną rolę. Urodzony 2 listopada w r. 1804 w Lesneuveux w departamencie Finistère, wstąpił w r. 1825 do armii francuskiej i odznaczył się szczególnie przy zdobyciu Algeru. Brał udział w oblężeniu Konstantyny (w r. 1837), a w r. 1840 w sposób najzaszczytniejszy w wyprawie przeciw Medei. W r. 1844 został pułkownikiem, a w r. 1848 jenerałem brygady i nadzwyczajnym ambasadorem w Petersburgu. — W marcu 1849 r. był członkiem konstytuanty, później Izby prawodawczej i piastował urząd kwestora. Liczył on się do zaciętych przeciwników Ludwika Napoleona i dlatego podczas zamachu stanu został aresztowany. W styczniu 1852 r. przebywał częścią w Belgii, częścią na wyspie Jersey. Dopiero w r. 1859 wrócił do Francyi, gdzie w własnowolnem odosobnieniu oddawał się prywatnie studyom, aż rząd obrony narodowej po upadku cesarstwa przypomniał sobie o nim i zamianował go ministrem wojny. W d. 8 lutego 1871 r. wysłany został przez rodzinny swój departament do zgromadzenia narodowego, a w d. 19 lutego pod Thiersem został powtórnie ministrem wojny. — W sierpniu 1871 r. został znowu ambasadorem w Petersburgu, gdzie przez długi czas był czynnym. Odtąd złamany chorobą żył jenerał Leflô w cichem odosobnieniu w Paryżu, gdzie licząc lat 83 życie zakończył.

**Wiadomości policyjne.** Organa policyjna przytrzymały: Leopolda Łozę, za kradzież zegarek srebrnego z kieszeni nieznanemu mężczyznie na plantach; Jakóba Toronia, za kradzież bielizny i odzieży wyrobnikowi na Kazimierzu; Ignacego Łabusiewicza, za udział w kradzieży towarów, dokonanej w bazarze pod L. 44 przy ul. Floryańskiej; Franciszka Kubińskiego, za kradzież płaszcza damskiego ze strychu domu pod L. 8 przy ul. Garncarskiej; Błażeja Nowaka, za kradzież szala, który usiłował sprzedać na Kazimierzu; Jana Taraskę, za kradzież worka mąki jednemu z piekarzy na Kazimierzu; Jana i Ignacego braci Ujmów, za udział w tejże kradzieży; Jana Fronczka, za kradzież pacierzy żydowskich w jednym z szynków na Kazimierzu; Stanisława Gruszeckiego, za kradzież worków piekarzowi pod L. 37 przy ul. Krakowskiej; Franciszka Sudera, za szybką i nieostrożną jazdę, skutkiem której uszkodził do-

rôżką Ner 95; Eleazara Groblera, buchaltera, za sprzeniewierzenie kwoty 300 złr. jednemu z tutejszych kupców.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 18go: Występ panny Preciozy Grigolatis, hiszpanki, słynnej w całym świecie nadpowietrznej tancerki, zwanej „Latającą Wenus Urania," i *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

W sobotę 19go: Występ p. Preciozy Grigolatis, hiszpanki, oraz *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, P. Moreau.

**Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dnie zwykłe, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Dnia 16go listopada przed południem śnieg, zadymka, później pogoda; term. od —2·5 spadł wieczorem do —6·6 C. Barometr wyszedł wysoko; o g. 7ej rano d. 17go stan jego był 754·0 millim., term. —9·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 18go listopada: Poświęcenie Kościoła rzymskiego.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

**Z Teatru.** Precyoza Grigolatis wzleciała wczoraj po raz pierwszy nad naszą sceną, a ukazanie się jej w powietrzu wywarło na publiczności wrażenie, to też zaraz po pierwszej wstępnej produkcyi z welonami ozwały się w teatrze huczne oklaski. Bardzo się także podobała z werwą i elegancyą odtańczona polka z *Donny Juanity*. Panna Grigolatis wznosi się z powietrza lekkością aż pod sam sufit, spada zwolna, zatrzymuje się z nadzwyczajną gracyą na welonach w powietrzu, to znów na dłoni lub głowie linej baletniczki. W drugiej części produkcyi, gdy panna Grigolatis, bujając w powietrzu, dawała znak wzrokiem, zlatywało kolejno dziewięć gołębi z galeryi, które obsiadłszy głowę i ramiona swej pani, frunęły wraz z nią aż do zapadnięcia kurtyny. Dziś, jutro i w sobotę występuje znów panna Grigolatis ze swemi produkcyami.

W poniedziałek 21 listopada odbędzie się w sali Redutowej 2gi Wieczór muzyczny Towarzystwa Muzycznego pod kierunkiem dyr. W. Barabasza, ze współudziałem p. Herminy Jaworskiej i p. Eweliny Wróblewskiej. Program jest następujący: Dittersdorf: (1739—1799) Kwartet smyczkowy, wykonają prof. Singer, pp: Henoch, Opieński i prof. Novacek; — a) Saint-Saëns: „Mazurka," b) Wagner: Liszt: „Prządka," odegra na fortepianie o nowej klawiaturze Pawła de Janko, p. H. Jaworska; — a) Fuchs: 1. „Romans," 2. „Allegretto," b) Hofman: „Pieśń więźnia," odegra orkiestra amatorska; Deklamacyę wygłosi p. Ewelina Wróblewska; a) Reinhold: „Romanza," b) Novacek: „Pieśń miłosna," c) Popper: „Mazurek," odegra na wiolonczeli prof. Novacek; — a) Frieberg: „Serenada," b) Bergman: „Noc," na głosy męskie. Początek o godzinie wpół do 8-ej wieczór.

Wśród ogłoszonej parę dni temu we *Figaro* listy uczniów, przyjętych na ten rok do konserwatoryum muzycznego w Paryżu, czytamy nazwisko młodego i znanego w Krakowie Zygmunta Stojowskiego. Wiadomo, że dostać się do konserwatoryum paryskiego nie jest łatwo. Przyjęcie odbywa się na podstawie konkursu. W konkursie tegorocznym na 120 kandydatów tylko 10 mogło być przyjętych, a między tymi jeden tylko cudzoziemiec. Jeszcze trudniejsza sprawa z paniami: na 220 kandydatek przyjęto tylko 8. Jak się dowiadujemy z listu prywatnego, p. Stojowski przyjętym został uchwałą profesorów jednogłośną. Wszedł do klasy fortepianowej słynnego profesora Diemera, który uchodzi obok Plantégo za najlepszego pianistę w Paryżu. Teoryą studyować będzie u Delibes'a, który wbrew regulaminowi zaraz na pierwszym wstępie przyjął go na kurs kontrapunktu. Jeszcze przed rozstrzygnięciem konkursu, zaraz po przegraniu na próbę wobec profesora Diemera Fantazyi Chopina, został nasz ziomek zaproszonym, by grał w konserwatoryum w obecności przyszłych kolegów. Profesorowie ubolewali, że ustawa sprzeciwia się temu, aby jeszcze w tym roku mógł ubiegać się o pierwszą nagrodę konserwatoryum; uczniowie dopiero w drugim roku nauki mają do tego prawo. Prof. Diemer odzywając się głośno z pochwałami o nowym uczniu, mówił, że miał prawdziwą niespodziankę, słysząc grę jego, i że znać pracę w kierunku stylistycznym pod okiem znakomitego mistrza. Miło nam podnieść to uznanie, gdy, jak wiadomo, p. Stojowski uczył się muzyki dotąd jedynie w Krakowie i za nauczyciela miał Władysława Żeleńskiego. Saint-Saëns, chociaż lekcyj nie udziela, zajął się bardzo Stojowskim, i zapraszając, by go odwiedzał, obiecał mu swoją radę i wskazówki. Dodać warto, że równocześnie otrzymał młody uczeń konserwatoryum, a krakowski maturzysta, dyplom na *bachelier ès lettres*, tak, że zapisawszy się na kursa Sorbonny, będzie i w innych kierunkach kontynuować nauki.

## Sprawy sądowe.

Płoszczański contra Gniewosz. Przed Trybunałem karnym we Lwowie rozstrzygała się onegdaj ta sprawa, której p. Płoszczański usiłował nadać charakter polityczny, a która była tylko zwykłą uliczną awanturą. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że p. Gniewosz napadł na ulicy na p. Płoszczańskiego i zbił go kijem. Sąd pierwszej instancyi zasądził p. Gniewosza na 7 dni aresztu. Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony apelacyę. Na odbytej właśnie wczoraj rozprawie apelacyjnej nie stanął p. Płoszczański, bo przeniósł się już do Rosyi. Trybunał rozpatrzywszy akta, potwierdził wyrok pierwszej instancyi, uchwalił jednak, że wolno p. Gniewoszowi zamienić areszt na grzywnę 35 złr. (*Przegląd* lwowski).

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE.



NADESŁANE. (2358)



# Ostatnie wiadomości.

W Berlinie krążą pogłoski, iż w decydujących kołach rozważają nad prawno-państwowemi następstwami choroby niemieckiego następcy tronu. W związku z tem pozostaje doniesienie *Tageblattu*, iż ks. Wilhelmowi ma być powierzonem „zastępstwo" następcy tronu.

Z Belgradu donoszą, iż prezes ministrów Risticz zwołał wszystkich bawiących w Belgradzie reprezentantów korony i narodu na konferencyę w sprawach skupczyny.

Do *Polit. Corr.* piszą, iż w Petersburgu krąży dotąd jeszcze niestwierdzona pogłoska, według której obecny oberprocuror św. synodu, Pobiedonoscew, przy zatrzymaniu tej funkcyi, ma zostać ministrem oświaty w miejsce Deljanowa, który już wysłużył 50 lat i ustępuje ze służby państwowej.

Wystąpienie byłego kandydata do tronu bułgarskiego, ks. Mingrelii, z armii rosyjskiej, nastąpić miało z motywów osobistych, iż otrzymawszy nominacyę na jenerał-majora, był zmuszony opuścić posadę skrzydłowego adjutanta cara. Podanie o dymisyę przyjął car dopiero po upływie miesiąca.

# Telegramy własne „Czasu".

**Berlin** 17 listopada. Sfery, mające styczność z ks. Wilhelmem, oskarżają ostro Mackenziego i Virchowa. Zarzucają Mackenziemu, iż chorobę następcy tronu traktował lekko i nie uwzględniał metody leczenia, aplikowanej przez powagi naukowe; Virchovowi zaś biorą za złe, iż podając rezultat swoich mikroskopowych badań cząstek narośli, nie zastrzegł się wyraźnie, iż badania jego nie uprawniają do stanowczego wniosku, jakoby choroba następcy tronu nie miała charakteru rakowatego. Teraz dopiero oświadczył Mackenzie, iż choroba następcy tronu jest nieuleczalna, a po tracheotomii może pacyent tylko bardzo krótko żyć.

**Berlin** 17 listopada. W Towarzystwie lekarskiem, oznajmił Virchow, iż zastrzegł się, że dokonane przezeń badanie cząstek narośli u następcy tronu, nie pozwala sądzić o całej chorobie.

Zapewniają, iż następca tronu nie chce poddać się nawet częściowej ekstyrpacyi krtani.

Bismark przygotowuje akt ogłoszenia rejencyi. Prawdopodobnie uda się on do San Remo.

**Paryż** 17 listopada. Względem rezultatu śledztwa sądowego oraz dochodzeń ankiety krążą same sprzeczne wieści. Prawica i lewica będą dziś interpelowały w sprawie Wilsona. Nastąpi niewątpliwie burzliwa dyskusya nad całą polityką rządu. Dzień dzisiejszy niebezpieczny, rozwiązanie trudności niewiadome. Panuje tu niepokój i gorączka. *Gaulois* pisze: Republika sama się potępiła i znalazła dobrowolny Sedan. Niech żyje król!

**Londyn** 17 listopada. W składzie gabinetu angielskiego mają zajść zmiany, ale dopiero po Bożem Narodzeniu. I tak Hicks-Beach, wyleczywszy się zupełnie na oczy, powróci znowu do gabinetu i obejmie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, podczas gdy kierownik tego ministerstwa Mathews ma otrzymać wyższą posadę sędziowską. Dalej prezydent urzędu handlowego lord Stanley of Preston zostanie w miejsce lorda Landsdowne jeneralnym gubernatorem Kanady, podczas gdy prezydentem urzędu handlowego zostałby dotychczasowy jego sekretarz baron Worms, zamianowany świeżo prezydentem międzynarodowej konferencyi cukrowniczej.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17go listopada. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi przyjęła bez zmiany nadzwyczajny budżet wojskowy wraz z kredytem na karabiny repetierowe. Na uwagi Sturma, wyrażające patryotyczne zaniepokojenie co do kwestyi karabinów, oświadczył minister wojny, iż w sprawie tej zajmuje on to samo stanowisko, co i przeszłego roku. Wszystkie modele badano starannie. Gdyby czasy nie były naglące, mógłby się minister zgodzić na prowadzenie dalszych prób, aczkolwiek pomyślny wynik tychże wcale nie byłby zapewnionym. Przy znanem położeniu światowem mogłaby była każda zwłoka sprowadzić doniosłe szkody, a odpowiedzialności za takowe nie chciał minister brać na siebie. Na uwagi Riegera oświadcza minister wojny, iż tańsze karabiny systemu Kernki niewiele są warte, albowiem często nie dopisują. Każdy wynalazca myśli, iż jego wynalazek jest najlepszy. Minister wspomina o wadach karabinów systemu Kernki i odpiera zarzut, jakoby komisya zanadto wiele interesowała się karabinami systemu Mannlichera. Orzeczenie bowiem dwóch odrębnych organów było zgodne. Gdyby nawet przez dalsze cztery tygodnie robiono eksperymenta, nie doszłoby się do innych rezultatów.

Doniesienie dzienników, iż zaprzyjaźnione mocarstwo wydało w ogólności potępiające orzeczenie co do karabinów systemu Mannlichera, uważa minister za fortel, obliczony na reklamę. Minister może przedłożyć zupełnie inne orzeczenie zagranicznych powag, odnoszące się do karabinów systemu Mannlichera. Minister nie podziela zdania Riegera, iż przy obecnem położeniu politycznem jest czas na odbywanie eksperymentów. — Na zapytanie Mausnera odpowiada minister wojny, iż rozmaite inne systemy karabinów były badane i wspomina o systemie Jurnicka i Maxima. Na zapytanie Czerkawskiego co do podwyższenia ilości koni w kawaleryi, daje minister podobne wyjaśnienia, jak w delegacyi węgierskiej.

**Wiedeń** 17 listopada. Na plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej wspomina prezydent Revertera o chorobie następcy tronu Niemiec, które są ściśle z Austro-Węgrami sprzymierzone, i wyraża w gorących słowach głębokie współczucie i życzenie delegacyi, ażeby następca tronu jaknajprędzej wyzdrowiał. (Ogólne przytakiwanie).

**Wiedeń** 16 listopada. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował honorowego kanonika X. Knapińskiego zwyczajnym profesorem języków semickich, O. Morawskiego Tow. Jez. nadzwyczajnym profesorem dogmatyki, a prywatnego docenta Dra Józefa Rosenblatta nadzwyczajnym profesorem prawa karnego w Uniwersytetu krakowskim.

Radca rachunkowy Sądu kraj. wyższego we Lwowie Ignacy Bażant został zamianowany starszym radcą, a rewident rachunkowy Emil Schenk radcą rachunkowym Sądu wyższego we Lwowie.

Na pogrzebie fmp. Fratricsevicsa byli obecni: Cesarz, Arksiążęta, hr. Taaffe wraz z ministrami, bawiący w Wiedniu ministrowie węgierscy i liczni dostojnicy.

**Wiedeń** 17 listopada. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zezwolił na przekształcenie oryentalnego muzeum w Wiedniu na autryackie muzeum handlowe.

**Berlin** 17 listopada. Przybycie cesarstwa rosyjskiego naznaczone stanowczo na jutro godzinę 10½ przed południem. Na dworzec wyjdą na powitanie księstwo Wilhelmowie.

Cesarz Wilhelm, stosownie do życzenia cara, odwiedzi gości dopiero po przybyciu ich do ambasady rosyjskiej. Cesarstwo rosyjscy oddadzą natychmiast wizytę. O godzinie 1 odbędzie się śniadanie w ambasadzie, o godzinie 5 obiad w pałacu cesarskim na 90 do 100 nakryć.

Na życzenie cara odpadnie galowe przedstawienie w operze, a natomiast odbędzie się prawdopodobnie familijna wieczerza u cesarza. Cesarstwo rosyjscy mają odjechać o godzinie 11 wieczór. Zmiana programu jest możliwą. Cesarz Wilhelm życzył sobie poznać i młodsze dzieci carskiej rodziny, a przeto i one prawdopodobnie przybędą do Berlina.

**Rzym** 17 listopada. Król otworzył parlament mową tronową, w której wskazując na przymierza i przyjazne stosunki do wszystkich rządów, oświadczył, iż parlament może się bez troski oddać pracom około spraw wewnętrznych. Po wyliczeniu zamierzonych reform oświadczył król, że spodziewa się, iż pokój będzie utrzymanym i że nadzwyczajne wydatki wojskowe wskutek tego nie będą w budżet wstawione, a zarządzenia, które mają być poczynione, utrwalą dobrą administracyę skarbową. Wszelkie życzenia i usiłowania tak króla, jak i rządu dążą do utrzymania trwałego pokoju. Co do życzenia i potrzeby utrzymania pokoju zgodne są z nami wszystkie wielkie mocarstwa Europy.

I w Afryce mają Włochy cele pokojowe. Cele te jednakże pokojowe w Afryce muszą odpowiadać naszym tamże nabytym prawom.

Mowa tronowa kończy się słowy: Tylko gdy pozostaniemy wiernymi zasadom i gdy się połączymy w drodze, prowadzącej do wolności, zapewnimy Włochom na zawsze sympatyę narodów i nagrodę szczęścia. (Żywe oklaski).

W powrocie do Kwirynału urządzono familii królewskiej owacyę.

**Paryż** 17 listopada. Ankieta przesłuchiwała wczoraj ministra sprawiedliwości, który nie zgodził się na upoważnienie sędziego śledczego do udzielenia ankiecie wyników wczorajszego śledztwa. Minister oświadczył, iż wyniki śledztwa muszą być w tajemnicy trzymane i że nie przypuszcza, by władza ustawodawcza chciała wkraczać w kompetencyą władzy sędziowskiej. Ankieta przesłuchiwała następnie prefekta policyi Gragnona. Gragnon zaprzecza, jakoby wydał komu listy Wilsona. Jeżeli wymiana listów w istocie nastąpiła, to nie umie on sobie tego wytłumaczyć.

Jutro przesłucha ankieta ministra Rouviera, Falliera, prefekta policyi Gragnona i Wilsona. Grupy prawicy postanowiły dziś wnieść interpelacyę. — Bióra prawicy porozumią się przed posiedzeniem Izby. Skrajna lewica obraduje dzisiaj nad środkami, ażeby sprawę prędko uregulować. W kołach parlamentarnych panuje wielkie wzburzenie. Prefekt policyi Gragnon będzie postawiony w stan rozporządzalności, jak tylko wina jego będzie skonstatowana.

**Paryż** 17 listopada. Proces z powodu spalenia opery komicznej rozpoczął się i potrwa cały tydzień. Zawezwano 200 świadków.

*Gaulois* będzie sądownie ścigany z powodu ogłoszenia artykułu pod tytułem: „Niech żyje król."

**Paryż** 17 listopada. Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj sekretarza Wilsona, który odpowiadał wymijająco.

Sędzia śledczy zakończył dochodzenia i przesłał akta prokuratorowi Rzeczypospolitej. Według *Journal des Débats* nie poweźmie prokurator żadnych postanowień, lecz wszystkie informacye prześle ankiecie. Kilku deputowanych doradza Lokroyowi, ażeby wziął inicyatywę do zwołania pełnego zgromadzenia, celem wybrania kierującego komitetu, któremu byłoby powierzonem przygotowanie i wykonanie uchwał republikańskiej większości. Lokroy porozumie się poprzednio z prezydentami grup.

Policya aresztowała 3 podejrzane indywidua, które zeznały, iż otrzymały pieniądze celem zamordowania Portalisa, dyrektora dziennika *XIX Siècle*.

**Paryż** 17 listopada. Minister spraw wewnętrznych wezwał Gragnona, aby się podał do dymisyi, a gdy się ten wzbraniał, zamianował Bourgois, dyrektora w ministerstwie spraw wewnętrznych, jego następcą. Minister sprawiedliwości Mazeau podał się do dymisyi.

**Londyn** 17 listopada. Delegaci londyńskich klubów radykalnych zgromadzili się wczoraj wieczór i uchwalili aż do legalnego rozstrzygnięcia sprawy nie odbywać zgromadzeń na Trafalgarsquare i postanowili zebrać się w przyszłą niedzielę w Hydeparku celem urządzenia manifestacyi protestującej przeciw uwięzieniu O'Briena.

**Londyn** 17 listopada. Według otrzymanej przez Lloyda depeszy, spaliły się angielskie parowce „Wah" i „Xeung" na rzece Kanton. Obawiają się, że 400 osób zatonęło.

**Londyn** 17 listopada. *Globe* donosi, iż rząd postanowił na wypadek ponowienia się niepokojów na przedmieściu Westend zaprzysiądz 20,000 konstablów.

**Petersburg** 17 listopada. Najwyższa rada kolejowa obradowała wczoraj nad kwestyą taryf na liniach prowadzących do portów morza bałtyckiego i do zachodniej granicy. Reprezentanci kolei postawili wniosek przywrócenia obowiązujących do 1 marca 1887 r. wyższych taryf od zboża na wyżej wspomnianych liniach kolejowych.

**Zofia** 17 listopada. Na przedwczorajszem nadzwyczajnem zebraniu obradowało sobranie nad położeniem finansowem. Sobranie przyjęło w zasadzie projekt budowy linii kolejowej Yamboli-Burgas.

**Zofia** 17 listopada. Doniesienie Ajencyi Havasa: Na wczorajszej radzie ministeryalnej powzięto postanowienia co do wypłaty Porcie ws hodnio-rumelijskiego haraczu. Wypłata rozpocznie się d. 1 stycznia 1888 r. Zaległy haracz będzie spłacany w ratach rocznych. Uchwały te weźmie sobranie pod obrady.

W sobraniu wniesiono interpelacyę, czy rząd wyda polecenie sądowego ścigania sprawców zamachu stanu z dnia 9 czerwca b. r.

**Kursa.** Wiedeń 17 listopada 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81 20. — Renta austr. srebrna opod. 82 35. — Renta 4% złota austr. 111 80 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20 — Akcye Banku Austr. Węg. 887·—. — Akcye kredytowe 275 20 — Londyn 125·80. — Napoleony 9·95—. Dukaty 5·93—. Marki 61·72½. — 5% Renta węg. papier. 85·55.— 4% Renta węg. złota 98 45—. — Losy prem. węg. 123 50. — Obligacye indemn. galicyjskie —·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95—. — Akcye Länderbanku 217·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·80 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 219—. — Akcye kolei południowej 84—. — Ruble 110·50—. Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

**Berlin** 17go listopada. Banknoty austryackie 162·25 — Krótki Wiedeń 161·80 — Banknoty ros. 178·70. — 5% Listy zast. Polskie 53·70 — 4% Listy Likw. Polskie 48·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·50.— Akcye austr. kredytowe 445 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Pociągi na kolejach żelaznych.

*Odchodzą z Krakowa:*

| Do Lwowa: | osobowy | pospieszny | mieszany |
|---|---|---|---|
| Kraków odjazd | 10·46 rano | 9·26 wieczór | 10·57 wieczór |
| Lwów przyjazd | 9·07 wiecz. | 5·30 rano | 11·15 rano |

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny: Kraków odjazd 6·12 rano; Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór.

Do Wieliczki: Kraków odjazd 11·15 przed południem. Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 17 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 110 — | 111 — |
| Marki niemieckie | 61 40 | 62 25 |
| Dukat ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 93 | 10 — |
| Imperyał ważny | 10 25 | 10 35 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 49 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 81 — | 81 75 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 — | 105 — |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 101 — |
| 4½% „ „ „ | 94 — | 95 50 |
| 4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| 5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 89 50 | 90 75 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 94 50 | 95 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 91 50 | 92 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ | 95 50 | 96 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 100 50 | 101 40 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 102 — | 103 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ niepr. | 99 50 | 100 25 |
| 6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 — | 101 - |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 52 - | 54 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 47 - | 49 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 — | 101 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 209 — | 210 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „ | 219 — | 220 50 |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | 282 — | 285 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 25 |
| „ „ Stanisławowa | 33 50 | 35 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 35 | 18 25 |
| „ „ węgier. „ „ | 11 50 | 12 2 |
| **Wiedeń** 16 listopada. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 81 20 | 81 4 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 40 | 82 60 |
| 4% „ złota | 112 10 | 112 30 |
| 5% „ papier. nieop. | 96 20 | 96 40 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 130 75 | 131 2 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 134 80 | 135 40 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 138 7 | 139 2 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 170 50 | 171 - |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 170 50 | 171 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 149 50 | 150 - |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 112 25 | 112 75 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . . . . 10% podat. | 109 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 104 50 | — — |
| Galicyjskie „ „ | 104 25 | 104 75 |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 25 | 109 75 |
| Wyższo-austryackie „ „ | — — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 50 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 — | — — |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% „ | 104 25 | 105 — |
| Węgierskie „ „ | 104 70 | 105 20 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 25 | 104 75 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 108 — | 108 50 |
| Boden-Credit austryackie . . 80 „ | 237 — | 238 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 276 75 | 277 - |
| „ Bank węgierski . . . 200 „ | 282 50 | 282 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Depositen-Bank . . . . . . 200 złr. | 177 50 | 178 50 |
| Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „ | 560 — | 565 — |
| Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „ | 888 — | 890 — |
| Unionbank . . . . . . . 200 „ | 208 25 | 208 50 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 151 25 | 152 — |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 89 50 | 90 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — - |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 178 — | 179 — |
| Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | 337 — | 339 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2560 | 2565 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 209 75 | 210 25 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4% | 142 — | 142 5 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 219 - | 219 50 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 158 - | 159 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 170 — | 170 25 |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 185 50 | 186 - |
| Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „ | 174 | 174 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „ | 221 25 | 221 5 |
| Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „ | 84 25 | 84 75 |
| Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 164 50 | 165 50 |
| „ Nord-Ost . . . . 200 „ „ | 160 75 | 161 25 |
| „ Westb. . . . . 200 „ „ | 160 25 | 160 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pła. | 126 50 | 127 25 |
| 4½% „ „ papier. . 50 lat | 100 20 | 101 80 |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | 102 25 | 102 75 |
| 6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat | 99 50 | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ . 20 „ | — — | 100 50 |
| 6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „ | 98 75 | 99 25 |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr. | — — | 96 20 |
| 5% „ „ „ „ „ | — — | 101 — |
| 5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat | — — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat | — — | 93 — |
| 4½% „ „ „ „ 52 lat | 95 80 | 96 50 |
| 4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat | 95 — | 96 — |
| 5% „ „ Hipot. „ prem. | 102 25 | 103 25 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 99 65 | 100 25 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 50 | 101 90 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 — | 101 70 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Węg. Insty. Boden-Credit | 101 — | 102 — |
| 4% „ Banku Hip. prem. | 104 50 | 105 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 100 — | 100 40 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 100 25 | 100 75 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 100 50 | 101 - |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 109 50 | — — |
| Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4% | 100 75 | 101 50 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½% | 100 50 | 101 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 99 50 | 100 30 |
| Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5% | 102 — | — — |
| Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% | 81 25 | 81 75 |
| „ nieop. „ „ „ | 90 - | 90 40 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5% | 106 25 | 107 - |
| „ „ Lit. B 200 „ „ | 104 75 | 105 50 |
| „ „ E. 1874 200 m. „ | — — | — — |
| Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% | 124 — | 124 50 |
| „ z 1884 . . . . 100 złr. „ | 92 — | 92 60 |
| Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5% | 98 70 | 99 10 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 198 50 | 199 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 143 60 | 144 10 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 124 — | 124 5 |
| Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „ | 102 75 | 103 50 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| „ „ „ II Em. . 200 „ „ | 97 75 | 98 25 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 98 - | 98 50 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 99 70 | 100 10 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 99 50 | 100 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100 | 119 50 | 120 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 130 50 | 130 90 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 123 25 | 123 75 |
| „ Tureckie . . . fr. 400 | 16 25 | 16 50 |
| Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5 | 9 | 9 20 |
| Kredytowe . . . . . . . „ 100 | 179 25 | 179 75 |
| Clary . . . . . . . . „ 42 | 49 25 | — — |
| 3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105 | 116 50 | 117 50 |
| Insbruku . . . . . . . „ 20 | 23 — | 24 — |
| Keglewicha . . . . . . „ 10½ | 27 50 | 29 50 |
| Krakowskie . . . . . . „ 20 | 19 25 | 19 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40 | 49 25 | 50 25 |
| Palffy . . . . . . . . „ 42 | 46 25 | 47 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 | 17 50 | 17 70 |
| „ „ węgier. „ 5 | 11 80 | 12 10 |
| Rudolfa . . . . . . . „ 10 | 19 — | 19 50 |
| Salma . . . . . . . . „ 42 | 60 50 | 61 — |
| Salzburskie . . . . . . „ 20 | 24 — | 24 50 |
| St. Genois . . . . . . „ 42 | 60 50 | 61 — |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 34 — | 34 50 |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 137 — | — — |
| 4% „ . . . . „ 50 | 69 75 | — — |
| Waldsteina . . . . . . „ 21 | 39 — | 39 75 |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 46 — | 47 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 93 | 5 95 |
| 20-frankówki | 9 94 | 9 95 |
| Imperyały rosyjskie | 10 27 | 10 29 |
| Funty szterl. angielskie | 12 54 | 12 59 |
| Liry tureckie złote | 11 27 | 11 29 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 70 | 61 75 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 110 75 | 111 — |
| **Lwów** 15 listopada. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 281 — | 286 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem | 100 40 | 101 40 |
| 4% „ „ „ „ | 95 — | 96 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 40 | 101 40 |
| 4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 95 — | 96 — |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 — | 105 — |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 93 75 | 94 75 |

| **Warszawa** 16 listopada. | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 99 25 |
| „ „ „ V „ | — — | 98 80 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 90 15 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | — — |
| „ „ „ III „ | — — | 98 20 |
| „ „ „ IV „ | — — | — — |
| „ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r. | — — | — — |
| „ „ „ „ „ 1866 r. | — — | — — |

**Karol Kowalski**
udziela [2677-1-3]
**lekcyj tańców**
**w domu przy ul. Ś. Tomasza L. 22 (róg ulicy Szpitalnej) Isze schody.**
Gimnastyki udziela specyalista.

---

## Pracownia Walentego Lisieńskiego,

nagrodzona medalem Komitetu na ostatniej Wystawie krakowskiej za wykonanie dwóch ołtarzy, posiada w zapasie do sprzedania następujące wyroby gotowe: ambonę gotycką, obwiedzioną gotycką ornamentyka spodem, baldakim do tej ambony wysoki do wierzchu 3 mt. Ambona w stylu bizantyńskim. Ołtarz gotycki, który był na wystawie. Baldakim procesyonalny, który był na wystawie — wszystko po cenie niższej.

Na żądanie posyłam rysunki powyższych okazów — również przyjmuję wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres kościelny, dostarczam na umówiony termin i z doborowego materyału.

*Walenty Lisieński*, właściciel pracowni [2676-1-2] wszelkich robót kościelnych w **Brzesku**, stacya kolejowa Słotwina.

---

**Leśniczy** z wyższym egzaminem państwowym i 20-letnią praktyką, myśliwy i hodowca zwierzyny, z bardzo dobremi poleceniami — poszukuje posady jako leśniczy lub kontrolor. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod liter. **J. A. M.** poczta **Tyczyn** przez Rzeszów. (2675-1-3)

---

**Zbiór mineralogiczny** (oryktognostyczny) z masy ś. p. Prof. Dra Altha, z polecenia sądowego *licitando*, sprzedany będzie dnia 18 listopada 1887 r. o godz. 10 przed południem w kancelaryi adw. Dra Romana Jakubowskiego (ulica Stolarska, Nr. 13), gdzie także bliższej wiadomości zasięgnąć można. (2550-2-2)

---

# Herbaty!

W WYPRÓBOWANYCH GATUNKACH polecić możemy: (2502-2-6)
**Pakling Congo** . . . . . 1 funt w. r. złr. 2·50
**Suchong** . . . . . . . . 1 funt w. r. złr. 3·—
**Wysiewki** z czarnych herbat . . . . . . . . 1 funt w. r. złr. 1·50

**Porębski & Zimler**
**w Krakowie, Rynek gł. Nr. 7.**

---

## PIWOWAR

uzdolniony kompletnie w swoim fachu, potrzebny jest zaraz do browaru na wsi w Królestwie Polskiem, blizko granicy pruskiej leżącej. Wierzytelna kopia świadectw jest potrzebna. Dokładniejszych wiadomości udzieli interesantom **A. Piwnicki** w **Rusinowie** pod Rypinem pr Skierniewice, Włocławek (Królestwo Polskie). [2651-3-3]

---

## Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-19-40)

---

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

# kasy

**używane i nowe,** sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2682-65-]
Katalogi darmo i opłatnie.

---

## DROB STOŁOWY
### i naturalne wina węgierskie

rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę, ostatnie w 4-litr. baryłkach pocztowych opłatnie do każdej stacyi pocztowej: **białe wino stołowe 2 złr., czerwone wino stołowe 2 złr. 65 ct., czerwone wino na wety 3 złr. 10 ct.,** najlepsze **jabłka stołowe** 5 kilo opłt. **1 złr. 60 c., orzechy włoskie** 5 kilo opłt. **1 złr. 85 c.,** węgier. **kurze jaja** 60 sztuk opłt. **2 złr. 20 c., miód górski** 5 kilo opłt. **3 złr. 40 c., śliwki** suszone 5 kilo opłt. **2 złr. 50 c., wędzona szynka wieprzowa** 5 kilo **4 złr. 20 c., wędzona słonina wieprzowa** 5 ko opłt. **4 złr., gęsi do smażenia** 5 kilo opłat. **3 złr. 40 c., kury do smaż.** 5 kilo opłt. **3 złr. 70 c., kaczki do smaż.** 5 kilo opłt. **4 złr., indyki** 5 kilo opłt. **4 złr. 20 c.** [2454-8-32]
J. Watz & Co. w Werschetz, w Węgrzech.

---

## WYBORNE
### siedmiogrodzkie wina wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, jak tokajskie, bardzo smaczne wina na wety, rozsyłam w butelkach koszykowych zawierających 3 litry za zaliczką 3 złr. 60 c. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

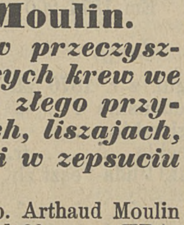
Również rozsyłam stare wyborne wina stołowe po 25 c. za litr, w gustownych butelkach koszykowych lub baryłkach zawierających 25 do 50 litrów. Przy zakupnie większej ilości tańsze ceny. (2531-7-20)

**F. J. MISSELBACHER,**
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

---

*Patent* [2681-71-]
**L. Strakosch & J. Bohner.**

# Maszyny do prania
## i magle do bielizny


poleca
**Aleks. Herzog,**
**w Wiedniu, Graben,**
**Bräunerstrasse 6.**
Katalogi darmo i opłatnie.


---

# Wieńce,

trumny metalowe, drewniane i wszystkie przybory pogrzebowe, w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych, w zakładzie pogrzebowym **„CONCORDIA"** w **Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.**
(2477-10-10) *J. K. Pękalski.*

---

**Powóz** nowy, półkryty, lekki — jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość u **Kleczeńskiego, siodlarza w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 32.** (2545-3-3)

---

WAŻNE DLA PAŃ!

## Pierwsza krakowska pracownia
# sznurówek

odszczególniona medalem państwowym na Wystawie krakowskiej 1887 r. za krój i wyrób niezrównanej doskonałości, **przeniesioną została na I. piętro tego samego domu w Rynku gł. 12, dom pp. Epsteinów.**

Ceny jak dawniej stałe od złr. 2 do 25 złr. (2482-4-4)

---

# Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2450. [2631-2-3]

Celem **wydzierżawienia od 1 stycznia 1888 r. na lat trzy myta mostowego przy drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej w Kapelance,** ogłasza się ponowną publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzień 24go listopada 1887 r. z ceną wywołania w kwocie 1900 złr.

Oferty pisemne odpowiednio ostemplowane, przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce, **do dnia 24 listopada 1887 r.** do godziny 12 w południe, gdzie również warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

**Z Wydziału Rady powiatowej.**
Wieliczka, d. 4 listopada 1887 r.
Prezes: *Konopka.*

---

## Dra Schwaigera
# WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

**Dra Schwaigera w Wiedniu,** VII., Laudong. Nr. 29. (2451-16-)

---

## BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

# ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

**Chinę, Kokę, Pepsinę,** i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

*Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.*

**P. GREZ,** Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
[2618-36-]

---

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO
**Dra Müllera**

## Miraculo-wstrzykiwanie

**i pigułki** wyleczają bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy cewki moczowej, śluzotok (białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach — gdzie żaden inny środek nie pomógł — gruntownie i bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. (2180-5-10)

# Nerwowe

choroby tudzież wszelkie następstwa młodzieńczych grzechów, wyuzdań (samogwałt) **upławy, osłabienie męzkie** (impotencyę) **osłabioną pamięć, bole krzyżów,** drżenie, złe usposobienie umysłu, uczucie trwogi, niedokrewność i. t. p. wyleczają najpewniej w najkrótszym czasie także w zastarzałych wypadkach u młodzieńców i mężczyzn tylko **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera oryginalne Miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie listowne zapytania adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek.

---

## PRAWDZIWE
# PIGUŁKI MORISONA
## Pa Arthaud Moulin.

***Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.***

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszwnieskiego i Siedleckiego. (1898-34-)

---

CENTRALNE BIURO

# WYNAJMU MIESZKAŃ

**WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,**
*w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna,* (1903-1-)

## ogłasza do wynajęcia:

- 1 lub 2 pokoje frontowe, z meblami lub bez, z przedpokojem i kuchnią lub bez, na II. piętrze, każdego czasu — ul. Batorego Nr. 24.
- Kilka mieszkań tanich dla pp. Studentów, każdego czasu — ul. Wolska Nr. 23 (willa Wenecya).
- 2 pokoje kawalerskie z sionką, z meblami, z pościelą lub bez, na wysok. parterze, zaraz — ul. Dietla 77. Wiadomość w biurze.
- 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze i parterze, zaraz — ulica Krowoderska Nr. 36.
- 2 pokoje frontowe, duży salon, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, każdego czasu — Rynek główny Nr. 10.
- 2 pokoje z przedpokojem na I. piętrze, każdego czasu — ul. Karmelicka Nr. 38.
- 2 pokoje, nyża i kuchnia, na I. piętrze, zaraz — ulica Dietla Nr. 77. — Wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 14.
- 3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze lub parterze, bardzo ładne, zaraz — ulica Krowoderska Nr. 40.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, strych i piwnica, w ogrodzie, zaraz lub od 1go stycznia — ulica Krupnicza Nr. 19. — Wiadomość u stróża.
- 3 pokoje, duży przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, strych i piwnica, każdego czasu — ulica Karmelicka Nr. 41.
- 5 pokoi, spiżarnia i kuchnia, na I. piętrze, każdego czasu, za cenę 400 złr. — ulica Groble Nr. 7.
- 4, 5 lub 7 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, zaraz — ul. Karmelicka Nr. 42.
- Całe I. piętro t. j. 6 pokoi, przedpokój, kredens i kuchnia, zaraz — ulica św. Marka Nr. 9.
- Całe I. piętro t. j. 6 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, zaraz — ulica Krupnicza Nr. 16.
- Cały domek, składający się z 6 pokoików i kuchni, położony ćwierć mili od Krakowa, każdego czasu, w Prądniku białym. — Wiadomość w młynie „Bularnią" zwanym.
- 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia kredensowa i zwykła, oraz 2 pokoje od tyłu, razem lub oddzielnie, na I. i II. piętrze — 4 pokoje frontowe z nyżą, przedpokojem i kuchnią, na II. piętrze, — 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, każdego czasu — ulica Krupnicza Nr. 13.
- Pół stajni i pół wozowni, każdego czasu — ulica św. Jana Nr. 11.

**Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.**

---

# ANTIRHEUMATICON

**Dra med. i chirurg. Franciszka Hellera,** *emerytowanego I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ból i nabrzmienie stawów ustają już w przeciągu 24 godzin.

Główny skład w **Wiedniu** w aptece **„zum König von Ungarn"** I., Fleischmarkt 1.
W **Krakowie** w aptece **Konst. Wiszniewskiego.**
**Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.**

*Tylko prawdziwe, jeżeli tym własnoręcznym podpisem zaopatrzone:* Dr. Franz Heller

**Dr. Heller** ordynuje od godz. 12—3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. [2620-1-10]

---

# Bittner's
## CONIFEREN-SPRIT.

Najlepszy środek oczyszczający powietrze w pokoju chorych i dzieci; środek do wziewania niedający się niczem zastąpić w chorobach dróg oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust w cierpieniach szyi i jamy ustnej.

Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 cent. 6 flaszek 4 złr., patent. rozpylacza złr. 1·80. **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia jedynie i wyłącznie u

***JUL. BITTNERA,* aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi,**

i w poniżej wymienionych składach:

w **Krakowie** K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Jan Fischer handel, — w **Czortkowie** Lud. Noss apt. — w **Jarosławiu** Józef Roma apt., — w **Jaśle** Romuald Palch apt., — w **Kołomyi** W. Dąbrowski handel — we **Lwowie** P. Mikolasch apt., J. Nahlik apt., S. Rucker apt., J. Piepes. — w **Przemyślu** Wl. Nahlik apt., — w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., — w **Samborze** Karol Maresch apteka, — w **Stanisławowie** Jan Macura apt., — w **Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicz apt., Leon Fleischmann apt., — w **Zbarażu** J. Kruh apt.

**Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym. „Patentów. rozpylacz" ma firmę wypaloną: „Bittner, Reichenau, N.-Oe."** [2578-1-10]

---

ROZSYŁKA ORYGINALNYCH AUSTRYACKICH WIN

firmy **AUGUST WILD**

**właściciela winnic w Poisdorf, w Dolnej Austryi,**

stacya Österr. ungar. Staatseisenbahn-Gesellschaft, stacya pocztowa i telegraficzna.

Odznaczone 1887(5). I. nagroda gminy m. Wiednia, kongres hodujących wina 1879, 10 dukatów. Odznaczone 1886.

| Białe wina. | hektol. | butel. 70 ctl. | Czerwone wina. | hektol. | but. 70 ctl. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1885/7 wina wyszynkowe | 36·— | —·— | 1884 czerwone wino od 26·— do | 30·— | —·— |
| 1884 wina stołowe od 24·— do | 36·— | —·50 | „ „ | 40·— | —·— |
| „ „ spec. | 50·— | —·55 | 1882 Burgundzkie czerwone wino I. gatunek | 60·— | —·50 |
| 1882 „Riesling" wyborne (Rheinriesling) | 50·— | —·55 | Austr. Bordeaux (Burgunder Rothwein-Auslese) | 75·— | —·70 |
| „ (Riesling-Auslese) | 60·— | —·70 | | | |
| 1878 „Traminer" specyal. | 75·— | —·70 | | | |

Beczki, skrzynie i opakowanie po cenie kosztów, w danym razie tymże zwrotnie opłatnie za 3 miesięcy w dobrym stanie. Rozsyłka za zaliczką. **Zwraca się uwagę:** Wymienione wina są bardzo starannie hodowane, czerwone w wybornym gatunku i poleca się szczególnie Oesterreichs Rheinriesling i Traminer białe, Oesterr. Bordeaux [illegible] konwalescentów po najcięższych chorobach bardzo szybko sprowadzają powrót do zdrowia, a nie będąc [illegible] [2671-1-]

---

# JAN IHNATOWICZ

we **LWOWIE**, ulica Kopernika **Nr. 3**, — w **KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20**, — w **CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2**, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

**Balsam de Mekka** słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

**Ziółka wschodnie** do naparzania twarzy, 50 ct.

**Gliceryna toaletowa** preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c. 50 ct. i 1 złr.

**Benzoe** do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i wągrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1914-22-]

---

# ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

**Duszność — Kaszle — Katary — Neuralgije** w PARYŻU

w KRAKOWIE w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
We LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.
[2465 3-26]

---

Towarzystwa

# Liebig
## WYCIĄG MIĘSNY.

**10 złotych medali i dyplomów honorowych.**

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w **niebieskiej** barwie obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

*Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:*

**KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,**
*I. Wollzeile 9.* [298-11-12]

**Nabywać można we wszystkich większych handlach towarów kolonial.** [illegible]

---

WYSZŁA Z DRUKU

# NOWENNA
## do Najświętszej Maryi Panny

wspomożycielki chrześcian polecana we wszelkich smutkach i potrzebach przez *X. Jana Bosco* w Turynie.

**Z pięknym oryginalnym chromolitograficznym obrazkiem N. Maryi Panny**

**Cena egzemplarza 15 ct., z opłatną przesyłką pocztową 20 ct.**

*Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach oraz w Administracyi „Czasu" w Krakowie.*

**Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na zakłady naukowo-dobroczynne X. J. Bosco.** (2622-2-)

---

**Kucharz** obznajmiony w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje zatrudnienia na chwilowy wyjazd t. j. wesela, bale, imieniny, wieczory itp. **Adres: Andrzej Pasterz w Miejscu,** poczta Miejsce. (2664-2-3)

---

**Sklep** z pomieszkaniem i z koncesem na wyszynk wina i traktyernię, w Starym Sączu w rynku — jest każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela *J. Starczewskiego* w Krakowie, ulica Poselska L. 7. (2658 2-3)

---

**Gościec i reumatyzm**, pew. środek do gruntownego wyleczenia poda bez kosztów **L. L. Braun.** [2281-16-16]

---

**Resztki sukna**, z których niemożna uszyć ubrań, od 1 do 3 mtr., są z powodu nagromadzenia bardzo tanio do nabycia. Zamówienia przyjmuje się na wszelkie barwy po przepisanych cenach, a nieodpowiednie resztki będą wymienione. (2175-9-)

**Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie (Brün)**

---

Rozsyłam za zaliczką prawdziwe

**villańskie wino na wety**

czerwone i białe po 25, 30, 35, 40 i 50 c. za litr w beczkach po 15, 25 i 50 litrów wzwyż. Wyborne **villańskie wina stołowe**, czerwone, białe i lisińce (Schiller), tylko od 100-litrowych beczek wzwyż po 18 c. za litr. **Wina w butelkach**, po 12 butelek czerwone i białe, zakomite po 60 c. Prawdziwa śliwowica po 35 c. za litr. Beczki policzam po cenie kosztów i przyjmuję opłatnie napowrót.

*Józef Schönfeld,*
**właściciel winnic w Villany,**
(2417-9-10) **w Węgrzech.**

---

# Okólnik.

Z powodu zbliżającego się terminu ostatniego zakupu dział sztuk do rozlosowania pomiędzy Członków Towarzystwa, a ztąd zachodzącej konieczności potrzeby posiadania do rozporządzenia znacznego funduszu, Dyrekcya Towarzystwa uprasza Szanownych Członków-Korespondentów, iżby należytość za akcye rozprzedane wraz z imienną listą co rychlej, a **najpóźniej do dnia 10 grudnia b. r.** nadesłać zechcieli. Przyczem nadmienia się, że premia tegoroczna już jest gotowa, przeto zaraz po uregulowaniu rachunku będzie przesłana. (2551-3-3)

Kraków, dnia 3 listopada 1887 r.

**DYREKCYA**
zjednoczonego
**Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych**
w KRAKOWIE.

---

**Panienka** z dobrego domu obywatelskiego, uczęszczająca na jakiekolwiek wykłady naukowe, lub też nauczycielka, znajdzie mieszkanie i wikt pod przystępnymi warunkami. Ulica Floryańska II. piętro w podworcu, Nr. 13. (2555-2-3)

---

**Zgłoszenia do WP. Obywateli ziemsk.**

Mężczyzna z wykształceniem, z kilkoletnią dobrą praktyką, żonaty, zamiłowany bardzo w gospodarstwie, szuka zaraz posady gospodarczej. Adres: **A. C.** poste restante **Limanowa.** (2663-2-3)

---

# Śliwki i powidła

*prawdziwe tureckie świeże*

nadeszły do handlu p. f.

**H. Kretschmer**

**w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej 2.** (2489-9-12)

---

# POWÓZ

półkryty z fabryki w Neutitschein, używany, lekki, na jednego lub parę koni; **sanki** rosyjskie, lekkie, na parę koni; oraz **szory** angielskie — wszystko w dobrym stanie, są za przystępną cenę razem lub pojedynczo do sprzedania.

Bliższa wiadomość w lakiernika *A. Olkuszewskiego* w Krakowie, przy ul. Smoleńsk pod Nrem 9. (2655-2-2)

---

# Handel wywozowy węgli kamiennych

pod firmą

## Max Silbermann w Mysłowicach

**w Szlązku Pruskim**

poleca najlepsze pruskie węgle salonowe po bardzo przystępnych cenach. Na żądanie podane będą ceny także w walucie austryackiej, a kwota może być w tej walucie nadesłaną. (2536-5-8)

---

# Wiedeń — „Hôtel Métropole".

**Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.**

**Wielki pierwszorzędny hotel.**

**300 pokoi i salonów** (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (2265 82-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

---

# COGNAC-Curlier
## fine Champagne

(2562-7-12) jest najlepszym i najtańszym koniakiem.

Reprezent: *Ludwik Reicher w Wiedniu, Riemergasse Nr. 15.*

---

# VAN HOUTEN'S CACAO
# jest uznany jako NAJLEPSZY
# i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [2669-92-104]

**Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.**

---

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

**Odjazd z Krakowa-Podgórza**
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

**Przyjazd do Krakowa-Podgórza**
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-98-)

**Przyjazd do Tarnowa**
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*